

Ochrona prawna dzieci

Dyskusja w komisjach zakończona

W Warszawie wczoraj kontynuowane były obrady Międzyrodowej konferencji, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka dla omówienia zagadnień związanych z ochroną prawną dziecka i rodziny.

Dobiegła końca dyskusja w trzech komisjach problemowych, na których omówiono sprawy dotyczące ewolucji pojęcia „prawa dziecka”, coraz szerszej ochrony dzieci i rodziny przez przepisy prawa. Wiele uwagi poświęcono też prawnym aspektom wychowania i ochrony zdrowia najmłodszego pokolenia. (PAP)

A. Kosygin — M. O. Aguirre

Rozmowy na Kremlu

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, przyjął w czwartek na Kremlu Ministra Spraw zagranicznych Hiszpanii, Marcelina Oreję Aguirre, który przebywał w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną. (PAP)

Mieszkańcy stolicy Kambodży wracają do domów

Agencja SPK — organ Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży — przekazała reportaż o przywróceniu do życia opustoszałej do tej pory stolicy kraju, Phnom Penh. Mieszkańcy miasta, wysiedleni przez dawny reżim 17 kwietnia 1975 roku na wieś, powracają stopniowo do swoich domów.

Pol Pot i członkowie jego kłki opuścili Phnom Penh w popołudnie pozostawiając na miejscu motocykle, rowery i wszelkiego rodzaju pojazdy ale też i stosy śmieci. Obecnie armia rewolucyjna i ludność rozpoczyna wielką akcję uprzątkowania miasta. Przywraca się do działania wodociągi i linie elektryczne.

SPORT

W meczu o Puchar Europy

AZS Poznań — Clermont Ferrand
83:82 (45:44)

Prognozowanie społeczno-gospodarczych procesów XXI wieku

Ważne prace wskazujące, jak będzie przyszłość naszego kraju i jakie problemy trzeba będzie rozwiązywać na drodze rozwoju społeczno-gospodarczego, powstaną w tym roku w ramach Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN.

Pracując pod kierunkiem prof. Jana Szczepańskiego komisja problematyki społeczeństwa socjalistycznego tego komitetu przygotowuje liczne studia nad zjawiskami, procesami

Komitet Wykonawczy RWPG zakończył obrady

Doskonalenie ekonomicznej integracji krajów wspólnoty socjalistycznej

Po zakończeniu w Moskwie 3-dniowych obrad 88 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG stały przedstawieli rządu PRL w RWPG, wicepremier Franciszek Kaim oświadczył:

Zakończone w czwartek 88 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG w Moskwie obradowało w 30 lat od momentu powołania pierwszej ekonomicznej organizacji krajów socjalistycznych — Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W okresie 30-lecia kraje członkowskie Rady dokonały ogromnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Zilustruje to na kilku przykładach.

W ubiegłym roku w porównaniu z rokiem 1948 dochód na rodowy krajów RWPG wzrósł 10-krotnie, a produkcja przemysłowa — 17-krotnie. Bardzo

szybko zwiększały się wzajemne obroty handlowe — o około 12 procent średnio rocznie. Przeważającą część potrzeb importowych kraje socjalistyczne pokrywają swoimi dostawami, np. ropy naftowej, rudy żelaza i bawełny w około 75 procentach opierając się na importach ze Związku Radzieckiego, a węgla kamiennego w 96 procentach i koksu w 94 procentach z innych krajów RWPG.

Szczególnie intensywny rozwój społeczno-gospodarczy krajów wspólnoty socjalistycznej nastąpił w latach siedemdziesiątych. I tak np. w okresie 1970—77 łączna produkcja przemysłowa krajów RWPG wzrosła o ponad 60 procent, a obroty handlowe 3 razy. Istotny wpływ na tę dynamikę miała pogłębiająca się integracja i stale rozszerzana współpraca krajów RWPG. W naszej gospodarce podstawową rolę ode-

grały dostawy surowców oraz maszyn i urządzeń ze Związku Radzieckiego. Wszystko to satysfakcjonuje, ale zarazem potwierdza potrzebę podejmowania konkretnych działań, tworzących warunki dla dalszego rozwoju współpracy krajów członkowskich RWPG. Temu właśnie celowi podporządkowane były obrady 88 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG. Rezultatem ich będzie szereg ustaleń poszerzających procesy specjalizacji produkcji, np. urządzeń dla elektrowni atomowych w krajach RWPG.

Rozwiązanie problemów paliwowo-energetycznych naszych krajów wymaga szybkiego rozwoju energetyki jądrowej. Przewiduje się, że do 1990 r. w poszczególnych krajach RWPG wybudowane zostaną przy wykorzystaniu dostaw

Dokończenie na str. 2

Spotkanie w Belwederze z udziałem H. Jabłońskiego

Nominacje profesorskie dla 117 uczonych

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów przyznała tytuły profesora zwyczajnego 43, a profesora nadzwyczajnego 74 uczonym. 18 stycznia spotkali się oni w Belwederze, by tradycyjnym zwyczajem odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego nominacje profesorskie.

W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu przewodniczący Rady Państwa skupił uwagę zebranych na wnioskach płynących dla uczonych z XII i XIII Plenum KC PZPR. Powiedział on m. in.:

„Wynikająca z uchwał plenarnych posiedzeń KC potrzeba lepszego wykorzystania stworzonych już możliwości, podnoszenia jakości pracy, doskonalenia organizacji i dyscypliny pracy dotyczy w pełni także naszych środowisk naukowych. Klamrą spinającą bowiem te postulaty musi być powszechna, na wszystkich szczeblach zarządzania i wszystkich stanowiskach pracy, podniesienie poczucia odpowiedzialności obywatelskiej.

Podstawowe znaczenie powołanej odpowiedzialności obywatelskiej ma aspekt szczególny gdy chodzi o naukę.”

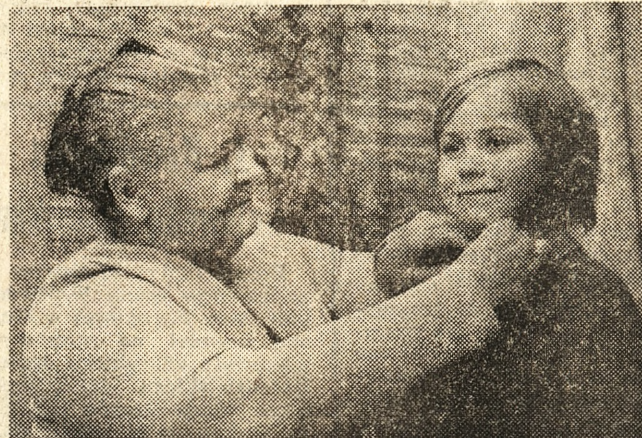
Przewodniczący Rady Państwa przypomniał słowa I sekretarza KC PZPR na XII Plenum: „Partia nasza i całe na-

sze społeczeństwo otacza szacunkiem twórców nauki i postępu technicznego, wychowawców młodego pokolenia — wszystkich, których myśli i trud wzbogacają potencjał intelektualny narodu. Są to bohaterowie naszych czasów, bliscy sojusznicy klasy robotniczej w budowie siły i zasobności naszej socjalistycznej ojczyzny.”

Tytuły profesora zwyczajnego otrzymali m. in.: nauk fizycznych — Danuta Frąckowiak z Politechniki Poznańskiej, nauk humanistycznych — Brygida Kuerbis z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, nauk leśnych — Witold Mucha z Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali m. in.: nauk chemicznych — Wiesław Zygmunt Antkowiak z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, nauk farmaceutycznych — Jan Pawlaczek z Akademii Medycznej w Poznaniu, nauk humanistycznych — Antoni Gąsiorowski z Instytutu Słowiańszczyzny PAN w Poznaniu, nauk medycznych — Mirosław Kozik z Akademii Medycznej w Poznaniu, nauk technicznych — Wiktor Jassem z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Poznaniu i Henryk Mikołajczak z Akademii Rolniczej w Poznaniu. (PAP)

Dzień Babci



Mały człowiek zapytany, kogo kocha najbardziej, zazwyczaj wymienia jednym tchem: mamę, tatę, babcię. Babcia jest uosobieniem spokoju i ciepła. Potrafi być cierpliwa i wyrozumiała, nie denerwuje się jak mama, nie stawia tylu wymagań. Jest po to, aby kochała.

Ostatnimi czasami wypieknięty nam babcie i babunie. Są, jak w statystykach odnotowano, coraz młodsze i jak można zaobserwować, coraz bardziej zadbane. Na ogół wyglądają na starsze siostry swoich córek. Tak samo zresztą jak one zapracowane: w biurze, fabryce, domu. Bogatsze jednak o życiowe doświadczenia, które pozwalają im na większy dystans do spraw pozornie ważnych, na refleksję nad sobą, nad najbliższymi. W wielu domach tradycyjne miejsce babci zajęły prababie, tak samo czule i dobre. To ona coraz częściej opiekując się prawnukami.

W niedzielę, w dniu tego bezpretensjonalnego święta wszystkie babcie, babunie, prababie przypisane więzami rodzinnymi i zaprzyjaźnionymi, otrzymają starannie wymalowane laurki z najserdecznymi życzeniami. Do życzeń tych dołącza się zespół „GŁOSU”.

Sesja WRN w Lesznie

Plan społeczno-gospodarczy i budżet na 1979 rok

Pierwsza tegoroczna sesja WRN w Lesznie poświęcona została przedyskutowaniu i uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu na rok 1979 dla województwa leszczyńskiego. Obradami kierował przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR w Lesznie — Stanisław Kuleza, uczestniczył w nich sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak.

Plan na rok bieżący — który przedstawił wojewoda leszczyński, Stanisław Radosz — za podstawowe cele uznaje: poprawę zaopatrzenia rynku, usprawnienie działalności służby zdrowia (przede wszystkim podjęcie budowy szpitala wojewódzkiego), dalszą poprawę warunków mieszkaniowych ludności, utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej, dalsze wyposażenie rolnictwa w nowoczesne i wydajne środki produkcji, rozwój usług dla ludności.

Plan ustala poziom zadań dla przemysłu i rolnictwa odpowiadający spodziewanemu zaopatrzeniu w surowce, energię i środki do produkcji. W rolnictwie głównym czynnikiem wzrostu plonów powinna być racjonalniejsza gospo-

darka gruntami i poprawa agrotechniki.

Budownictwo mieszkaniowe na razie opierać się musi na niezmienionym potencjale, ale — co potwierdzono na wczorajszej sesji — rząd zdecydował o wybudowaniu w Lesznie fabryki domów, która w latach osiemdziesiątych pomnoży możliwości budownictwa wielorodzinnego.

Nie przewiduje się w tym roku w Leszczyńskim rozpoczęcia nowych inwestycji w przemyśle. Natomiast konieczne trzeba dokończyć dwie największe i posiadające już niechlubną — zbyt długą — historię budowy przemysłowe w Gostyniu: kondensownie i proszkownię mleka oraz odlewnię żeliwa „Spomasz”.

Podczas wczorajszej sesji WRN w Lesznie przyznano odznaki „Za Zasługi dla Województwa Leszczyńskiego” — zbiorowa dla Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Lesznie oraz indywidualne dla wyróżniających się pracowników Państwowej Stadniny Koni w Racocie i najbardziej zasłużonych członków orkiestry dętej przy kościelnym szpitalu dla nerwowej i psychicznie chorych. (tt)

KRÓTKO + KRÓTKO + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozmowy w Belgradzie

W stolicy SFRJ rozpoczęły się rozmowy jugosłowiańsko-kubańskie. Prowadzą je ministrowie spraw zagranicznych Jugosławii i Kuby, Josip Vrhovec i Isidoro Malmierca Peoli.

Wymiana ognia w Nikaragui

Jak donoszą z Managui, w śróde partyzanci frontu wyzwolenia narodowego im. Sandino zaatakowali posterunek gwardii narodowej dyktatora Nikaragui Somozy koło Penas Blancas, w pobliżu granicy z Kostaryką. Doszło do półgodzin-

nej wymiany ognia. Jak dotąd brak bliższych szczegółów.

Irańczycy wycofani z UNIFIL

Z Bejrutu donoszą, iż irański kontyngent wojskowy, wchodzący w skład sił pokojowych ONZ (UNIFIL), wycofał się w stronę Libanu południowego. Jego obowiązki przejął przybyły tam oddział żołnierzy nigeryjskich.

Obrady w Tanzanii

Obradujący w stolicy Tanzanii Komitet Wyzwolenia Organizacji Jedności Afrykańskiej wezwali rządy krajów, których obywatele

walczy w rasistowskiej armii Smitha, aby położyli kres werbunkowi najemników do Rodezji.

Wezwanie KP Bangladeszu

Komunistyczna Partia Bangladeszu wezwwała wszystkie postępowe i demokratyczne partie w tym kraju do utworzenia bloku wyborczego, aby „uniknąć niepotrzebnej walki między kandydatami tych partii w czasie wyborów parlamentarnych”, które odbędą się 18 lutego br.

Zjazd SPJ w Tokio

W czwartek rozpoczął się w To-

Kryzys rządowy zażegnany

Zaledwie 15 godzin trwał kryzys rządowy w Boliwii, zażegnany powołaniem nowego gabinetu, w którym zasiadło tylko 3 nowych ministrów: pracy, sprawiedliwości i transportu. Poprzedni gabinet, który podał się do dymisji, rządził w Boliwii od 24 listopada.

od GŁOSU

Doskonalenie ekonomicznej integracji krajów wspólnoty socjalistycznej

Dokończenie ze str. 1

urządzeń wytwarzanych w ramach specjalizacji produkcji — elektronicznie atomowe o łącznej mocy 37 000 MW. Na terytorium ZSRR wzniesione zostaną przy udziale zainteresowanych krajów, w tym Polski, dwa tego typu obiekty o mocy po 4000 MW każdy.

Dokonałmy także przeglądu prac związanych z przygotowaniem niektórych konkretnych porozumień, ujętych w wieloletnich kierunkowych programach współpracy, których realizacja stworzy krajom uczestniczącym w tych działaniach, a więc również i Polsce, możliwości

uzyskania zwiększonych dostaw surowców i materiałów w perspektywie 10—15 lat.

Komunikat z posiedzenia o-bejmuje szczegółowo tematykę obrad. Zgodnie z uchwałami VI i VII Zjazdu PZPR przywiązuje się ogromną wagę do problemów związanych z rozwojem socjalistycznej integracji ekonomicznej.

Stwarza to bowiem dogodne i korzystne dla naszej ekonomii podstawy dla stabilizacji dostaw surowców, dla efektywnego rozwoju wielu przemysłowych gałęzi przetwórczych na bazie specjalizacji i koopera-

cji, dla zespolenia wysiłków w dziedzinie nauki i techniki. Pozwala skuteczniej przeciwstawiać się protekcjonizmowi stosowanemu przez niektóre kraje zachodnie.

Już tylko ta ilustracja spraw będących przedmiotem obrad moskiewskiego posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG, a dyskutowaliśmy jeszcze nad wieloma innymi problemami, upełnoważa do stwierdzenia, że było to spotkanie owocne. Wniośno ono istotny wkład w stale rozwijany proces zacieśniania wszechstronnej współpracy krajów członkowskich Rady.

PAP

J. Kołodziejski wojewodą gdańskim

Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, powołał na stanowisko wojewody gdańskiego Jerzego Kołodziejskiego, dotychczasowego wicewojewody gdańskiego. Jednocześnie prezes Rady Ministrów odwołał z tego stanowiska Henryka Śliwowskiego w związku z przejściem na emeryturę.

Jerzy Kołodziejski urodził się w 1933 r. w Nowej Wsi (pow. Aleksandrów Kujawski) w rodzinie inteligentnej. Posiada wyższe wykształcenie techniczne, jest doktorem nauk technicznych i profesorem nadzwyczajnym na Politechnice Gdańskiej. Posiada 20-letni staż pracy zawodowej. W okresie tym pełnił szereg kierowniczych stanowisk w administracji państwowej. Był między innymi kierownikiem wojewódzkiej pracowni planów regionalnych oraz dyrektorem Zespołu Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z siedzibą w Gdańsku. Z dniem 10 lutego 1979 r. prezes Rady Ministrów powołał go na stanowisko wicewojewody gdańskiego. Jest członkiem PZPR. (PAP)

Decyzje KSR

Załogi dyskutują nad tegorocznymi planami

W Wielkopolsce trwa sesja Konferencji Samorządu Robotniczego. Rzeczą, gospodarską dyskusja odbyła się w czwartek w Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”. Załoga tych zakładów plan roku 1978 wykonała w 100,1 procent, sprzedając opony za ponad 2 miliardy złotych. Wprowadzono do produkcji kilka nowych wyrobów, m. in. opony bezdłotkowe do ciągników „Tatra”, dotychczas importowane.

Na sesji KSR przyjęto bez zastrzeżeń plan wartościowy, proponowany na rok bieżący natomiast plan asortymentowy został przyjęty w ilościach, które przedstawiciele załogi uznali za realne. Uchwalono więc wyprodukowanie, poza bieżnikowanymi, 460 000 opon motocyklowych, w tym 320 000 opon do samochodów ciężarowych. Zadania eksportowe „Stomila” wzrosła o 37,3 procent.

Wielkopolskie Zakłady Telegraficzne „Telkom-Teletra” w Poznaniu zadania ubiegłoroczne przekroczyły o 10 mln zł. Z nadwyżką wartości 6,3 mln zł dewizowych wykonano plan eksportu. Na rok bieżący KSR przyjęła zadania wyższe o 10 procent. Na produkcję wartości 1,1 miliarda zł złożą się m. in. centrale elektroniczne, urządzenia

telegrafii wielokrotnej, telefonii impulsowo-kodowej, transmisji danych. Znacznie wzrosła eksport do krajów kapitalistycznych. W tym roku „Teletra” rozpoczęła również produkcję wyrobów przeznaczonych dla odbiorców indywidualnych. Będą to akcesoria do „Fiata 126p” i zegary elektroniczne dla fotomatorów.

Załoga Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania” w Gnieźnie nie wykonała w roku ubiegłym planu sprzedaży, dostarczając do handlu 4,7 miliona par obuwia zamiast zaplanowanych 5 mln. Złożyły się na to przede wszystkim braki surowcowe. Na sesji KSR dyskutowano głównie o tym, jak wyprodukować więcej obuwia i lepszej jakości. Przyjęto na ten rok zadania wyższe o 8,3 procent od wykonania ubiegłorocznego. Oznacza to produkcję 5,1 mln par obuwia damskiego i dziecięcego. Dla odbiorców krajowych „Polania” będzie produkowała obuwie w 95 wzorach, prawie wyłącznie ze skór naturalnych. Znacznie poprawi się efektywność eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, ze względu na bardziej atrakcyjne wzory. Wartość dostaw za granicę ma wynieść ponad pół miliarda złotych dewizowych. (gra)

MO poszukuje



Komenda Wojewódzka MO w Wałbrzychu, na podstawie listu roznego, wydawanego przez Prokuraturę Rejonową w Świdnicy poszukuje: Henryka Słowka, syna Józefa i Anny, urodzonego 2. 6. 1929 r. w Ujeściu Solnym, zamieszkałego — Świebodzice, ul. Towarowa 11, woj. wałbrzyskie.

Rysopis: wzrost około 175 cm, szczupły, twarz pociągła, włosy ciemnobłond, faliste.

Wymieniony jest niebezpiecznym przestępcą kryminalnym podlegającym do dokonania zabójstwa.

Ktokolwiek może pomóc w ujęciu Henryka Słowka lub ustaleniu jego miejsca pobytu proszony jest o porozumienie się z Komendą Wojewódzka MO w Wałbrzychu, ul. Mazowiecka 2, telefon 240-81 wewnętrzny 180, najbliższa jednostka milicji obywatelskiej lub prokuratura.

Jednocześnie ostrzega się, że za udzielanie pomocy poszukiwanemu w ukrywaniu się grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. (PAP)

Telefony

● W Poznaniu na ul. Głogowskiej samochód „Dacia” potrącił kobietę, która nagle weszła na jezdnię. Doznała ona obrażeń.

● Również w Poznaniu na ul. Naramowickiej, na przechodzącą przez zielonym światłem jezdnię kobietę najechał samochód „Zuk”.

● W czwartek w Lesznie na ul. Mickiewicza potrącona została przez „Syrenę” — kobietę, która przechodziła przez jezdnię przy czerwonym świetle. Poszkodowana odniosła poważne obrażenia i przebywa w szpitalu.

● W Witaszycach (woj. kaliskie) zapalił się barakowóz. Przebywający w nim mężczyzna uległ śmierci. Przyczyną zapalenia okazała się tam pościel od grzejnika elektrycznego. (Jz)

W Koninie

Dziecięcy konkurs pieśni i tańca

W sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Koninie odbyły się w czwartek wojewódzkie eliminacje VI ogólnopolskiego dziecięcego konkursu pieśni i tańca „Barwy Przyjaźni”. W eliminacjach, zorganizowanych przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzięło udział 28 zespołów, składających się z 280 uczniów szkół podstawowych.

W 34 rocznicę wyzwolenia

* Koncert w Kaliskiem * Spotkanie w Koninie

W Krotoszynie odbył się wczoraj koncert inaugurujący obchody 34 rocznicy wyzwolenia województwa kaliskiego oraz 35-lecia PRL. Uczestniczyli w nim między innymi członkowie władz polityczno-administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Kusialem oraz wojewodą kaliskim Zbigniewem Chodylą, przedstawiciele kierownictwa bratnich stronnictw politycznych i FJN, a także licznie zgromadzone społeczeństwo Krotoszyna.

Referat wygłosił przewodniczący WK FJN Edward Grafiński.

Ziemie Kaliską wyzwolano od 19 do 26 stycznia 1945 roku. Od tego czasu region ten stale się rozwija — jego obecny udział w potencjale gospodarczym kraju wynosi 2 proc. W ubiegłym roku zakłady kaliskie w produkcji krajowej i

eksportową wniosły 44 miliardów zł.

W koncercie wystąpił zaproszony zespół estradowy Wojska Ochrony Pogranicza „Granica” (ewi).

Wczoraj w Urzędzie Miejskim w Koninie odbyło się spotkanie władz polityczno-administracyjnych Konina zorganizowane z okazji 34 rocznicy wyzwolenia miasta. Obecny był prezydent miasta, Grzegorz Gościński. Wzięło w nim udział 44 zasłużonych dla miasta reprezentantów wszystkich środowisk społeczno-gospodarczych. Wręczono przyznane od znaki honorowe „Zasłużony dla miasta Konina”.

W czasie spotkania uczestnicy podzielili się wspomnieniami ze swej działalności społecznej i zawodowej, zaś władze miasta poinformowały o branych o aktualnych problemach rozwoju społeczno-gospodarczego Konina. (woj)

„Stomilowiec” w służbie załogi

Od 25 lat ukazuje się „Stomilowiec”, jedna z najstarszych — obok „Naszej Trybuny” cegielszczaków — gazet zakładowych w Poznaniu i Wielkopolsce. Zrodzony z biuletynu zakładowego — jest dzisiaj „Stomilowiec” dekadką o nakładzie 3000 egzemplarzy, redagowaną przez zawodowych dziennikarzy oraz gono społecznych współpracowników z terenu Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych. Swoim zasięgiem obejmuje nie tylko zakłady na poznańskiej Starołęce i w Bolechowie, lecz także pozostałe przedsiębiorstwa branży gu-

mowej w Poznaniu i województwie.

W ciągu minionego ćwierćwiecza „Stomilowiec” stał się trybuną i zwierciadłem życia załogi. Pokazuje ludzi dobrej roboty, ich inicjatywę i nowatorstwo, racjonalizatorów i wynalazców, różne formy opieki nad młodymi i starszymi pracownikami. Dzięki temu stomilowska gazeta przyczynia się do zespolenia załogi wokół najważniejszych zadań produkcyjnych i społecznych.

Do wielu życzeń z okazji srebrnego jubileuszu „Stomilowca” dołącza się również „Głos”.

Gołedź na drogach Wielkopolski i zakłócenia w komunikacji

Trudne warunki drogowe panują nadal na drogach Wielkopolski. Chociaż bowiem w czwartek tylko jeden odcinek był nieprzejezdny (4-kilometrowy, trzeciej kolejności odśnieżania — w okolicy Ostrowa), ale na większości tras utrzymywała się gołedź. Walczyło z nią ponad 1000 drogowców, wykorzystując sporo ciężkiego sprzętu, pługów i piaskarek; na niektórych odcinkach mocno dawała się we znaki gruba pokrywa śnieżna — rezultat opadów w minionych kilku dniach.

Następstwa tych trudnych warunków drogowych najbardziej uwidoczniły się w komunikacji PKS. Niemal każdy autobus przyjeżdżający w czwartek do Poznania był opóźniony, a wiele wcale nie przyjechało z trasy, bo kursy zostały zawieszono. Zdaniem kierowców, najgorsze warunki jazdy panowały w Pilskim oraz w

rejonie Środy (Poznańskie). Nie przeto dziwne, że podróżni mieli sporo powodów do narzekania.

Nieco lepiej funkcjonowała w czwartek kolej. Na lokalnych liniach w Zachodniej DOKP pociągi miały najwyżej kilkuminutowe spóźnienia. Duże natomiast różnice w stosunku do rozkładu jazdy notowano w komunikacji dalekobieżnej. Pociąg z Gdańska przykładowo przyjechał do Poznania 50 minut po wyznaczonym czasie, a ze Szczecina — 90 minut.

Zakłócenia nastąpiły też w komunikacji lotniczej. Samoloty z Poznania do Warszawy odleciały w czwartek rano z godzinnym opóźnieniem. Wystartowały nado trzy samoloty, lecące do Warszawy (DC-9 z Zurichu, TU-134 z Pragi i AN-24 ze Szczecina), które w nocy przyjeżdżały na Ławicy, gdyż nad stolicą panowała zadymka i Okęcie było zamknięte. (bop)

Prezydent USA o najważniejszych problemach polityki międzynarodowej

W środę wieczorem prezydent USA Jimmy Carter odbył swą pierwszą w tym roku konferencję prasową. Swe półgodzinne wystąpienie, transmitowane bezpośrednio przez telewizję na cały kraj, prezydent zaczął od omówienia sytuacji w Iranie. Carter zapewnił o poparciu swej administracji dla nowego rządu Szapura Bachtiaara i wezwał przebywającego na emigracji pod Paryżem przywódcę opozycji irańskiej, Alajollaha Chomeiniego do powstrzymania się z podjęciem próby obalenia tego gabinetu. Jak wiadomo, ten przywódca hierarchii szczytowej zapowiada powrót do kraju i utworzenie własnego rządu oraz przekształcenie Iranu w republikę. Prezydent USA oświadczył, że Waszyngton nie nawiązał jeszcze żadnego bezpośredniego kontaktu z Chomeinim i wyraził nadzieję, że Iran nadal pozostanie sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Równocześnie potwierdził on, że szach Iranu przybędzie do USA na czas nieokreślony.

Prezydent USA stwierdził też, że USA nie mają zamiaru jednostronnie inewerować w rozwój wydarzeń w Iranie, wyrażając przekonanie, że sami Iranijczycy będą w stanie przywrócić w swym kraju ład i porządek. USA wznowia sprzedaż broni Iranowi po przedyskutowaniu całokształtu tej problematyki z nowym rządem irańskim.

Nawiązując do toczących się rokowań SALT Carter stwierdził, że zawarcie przez Stany Zjednoczone porozumienia ze Związkiem Radzieckim absolutnie nie przyniesie szkody USA, jak argumentują amerykańskie koła zimnowojenne i konserwatywne. W kwestii bliskowschodniej Carter oświadczył, że rozbieżności między Egiptem a Izraelem zostały przezwyciężone w znacznym stopniu, aczkolwiek nie wyklucza on ewentualności zorganizowania jeszcze jednego „szczytu” w Camp David, w celu przełamania impasu w separatystycznym dialogu egipsko-izraelskim.

Prezydent poruszył również problem obalenia klki Pol Pola w Kambodży, wyrażając przekonanie, że sytuacja w całym Indochinach ustabilizuje się. Carter zatrzymał się też na problemach normalizacji stosunków amerykańsko-chińskich, zapewniając, iż Stany Zjednoczone nadal będą sprzedawać Tajwanowi broń i dodając, że sprawa przyszłego statusu wyspy leży wyłącznie w gestii Tajpej i Pekinu. Prezydent zakończył, że nowy budżet, który w najbliższym poniedziałku Białe Domy przedstawi Kongresowi, zgodnie z założeniami polityki gospodarczej administracji, przewiduje deficyt około 30 mld dolarów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa, Zbigniew Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku odpowiada redakcja nie odpowiedziala. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Plechocki.

POLSKIE 35 lecie

Luty 1944 — Z inicjatywy Delegata Rządu i Komendanta Głównego AK utworzono przy Radzie Jedności Narodowej — Społeczny Komitet Antykomunistyczny. Jego zadaniem było inicjowanie i koordynowanie akcji przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, Krajowej Radzie Narodowej i skupionym wokół nich siłom ludowo-demokratycznym. Organem kierowniczym był jego ścisły komitet pod przewodnictwem F. Białas. Komórki antykomunistyczne zbierały dane o działalności PPR i lewicowych organizacjach konspiracyjnych, wydawały broszury i druki inspirujące propagandę antykomunistyczną i antyradziecką. Propaganda ta zmierzała do wywołania nieprzychylnych atmosfery w społeczeństwie dla poczynań PPR. „Antyk” prowadził kółka działaczy lewicowych, co zagrażało ich bezpieczeństwu także ze strony okupanta. Komitet wydawał wiele pism, biuletynów i ulotek oraz finansował działalność komórek penetrujących ruch lewicowy.

Luty 1944 — W Paryżu powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji, utworzony na mocy uchwały okręgowych konferencji przedstawicieli polskich organizacji demokratycznych, odbytych w Denain i St Etienne. PKWN we Francji skupił 28 organizacji m. in. Organizację Pomocy Ojczyźnie, ZMP Grunwald, OM TUR, Związek Polaków we Francji. Pierwszym przewodniczącym był T. Piętko. Solidaryzował się z programem KRN, opowiadał się za Polską Ludową i sojuszem polsko-radzieckim. W ogłoszonym manifestie określił zadania walki polskiej emigracji z hitlerowskimi Niemcami o Polskę niepodległą i demokratyczną. Powołał Milicję Patriotyczną. W lipcu uznał PKWN w kraju za jedyną legalną władzę w Polsce i podporządkował się jego zarządzeniom. Z inicjatywy PKWN utworzone zostały we Francji Polskie Siły Zbrojne, które następnie jako 19 i 20 zgrupowania piechoty wzięły udział w walkach — w składzie 1 armii francuskiej. Po zakończeniu wojny PKWN we Francji mobilizował Polaków do powrotu — do ojczyzny.

16 marca 1944 — 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR na mocy porozumienia Związku Patriotów Polskich z rządem radzieckim został przekształcony w 1 Armię Polską w Związku Radzieckim. W skład armii weszły: 1, 2 i 3 dywizje piechoty, 1 brygada artylerii armat, 1 brygada pancerna i inne jednostki. 1 kwietnia armia ta liczyła 43 508 żołnierzy (4 564 oficerów, 8 398 podoficerów, 1277 podchorążych i 29 269 szeregowców). Dowódcą armii



Ćwiczenia jednostek Armii Polskiej w ZSRR w 1944 roku.

CAF — WAF — Archiwum

został gen. Zygmunt Berling, a jego zastępcami: gen. Aleksander Zawadzki do spraw polityczno-wychowawczych i gen. Karol Świerczewski do spraw liniowych. 29 kwietnia armia została włączona do 1 Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez gen. Konstantego Rokossowskiego. Od 16 maja jako drugi rzut Frontu organizowała obronę na wschodnim brzegu Sturu oraz prowadziła intensywne szkolenie. Rozpoczęła 23 czerwca ofensywę na centralnym kierunku strategicznym postawiła na porządku dnia wejście armii do walki. Znajdowała się ona w składzie lewoskrzydłowego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego. Zgrupowanie to przeszło do natarcia 18 lipca. Natomiast 1 lipca armia ta liczyła ogółem 90 972 żołnierzy, z czego 57 000 żołnierzy w jednostkach wchodzących w skład 1 Frontu Białoruskiego.

13 kwietnia 1944 — w Moskwie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZPP. Dokonano nań podsumowania dotychczasowej działalności oraz wytyczono jako główne zadanie na najbliższą przyszłość rozbudowę polskich sił zbrojnych. W tym czasie ZPP stał się już organizacją masową, obejmującą ponad 5 000 skupisk polskich rozrzuconych na całym terytorium Związku Radzieckiego. ZPP posiadał 105 organizacji obwodowych, około tysiąca rejonowych i ponad 3 000 kół skupiających łącznie przeszło 100 000 członków. Organizacje te, korzystając z poparcia władz radzieckich, prowadziły aktywną działalność w zakresie pomocy materialnej, krzewienia narodowej oświaty i kultury wśród ludności polskiej w Związku Radzieckim.

29 kwietnia 1944 roku — ukazała się wspólna odezwa 1-majowa Komitetu Centralnego PPR i Tymczasowego Komitetu Centralnego RPPS. W odezwie tej wyłożono zasady współpracy obu partii i pisało m. in.: „Długo, bo lat pięć już dobiega, jak strumieniami leją krew narodu polskiego kaci... Ludu Polski skrwawiony i walczący! Robotnicy, chłopci i inteligenci! Niedaleka już jest godzina wyzwolenia... Towarzyski i towarzysze! Fundamentem frontu demokratycznego, niezbędnym dla narodu w celu spotęgowania walki z okupantem i koniecznego dla przeciwwstawienia się ciemnym siłom reakcji polskiej, jest zjednoczenie szeregów klasy robotniczej... Budujemy komitety fabryczne na zasadach jednolitego frontu klasy robotniczej. Organizujemy strój powszechny dla zlamania okupanta. Tworzymy garnizony fabryczne Armii Ludowej... Żołnierze — partyzanci i partyzantki Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Wy z Armii Krajowej, którzy bronią swoją tylko przeciwko Niemcom kierujecie! Was, którzy posłaliście w bój z bestialiskim najazdem na Polskę i wolność jej ludu, Was, którzy swą krwią i bohaterstwem świeciecie przykładem, jak walczyć winni wszyscy zdolni do boju Polacy — wita i pozdrawia cały naród polski w dniu swych świąt majowych 1 i 3 Maja. Poległym za Polskę składa hołd najwyższy... Na straży interesów ludu i interesów Polski stanęła Krajowa Rada Narodowa. Ona najwierniej reprezentuje dążenia szerokiego rzesz ludu pracującego. Skupiacie się pod jej sztandarami! Twórcie w całym kraju rady narodowe, jako wyraz jedności robotniczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego i szerokiego frontu demokratycznego. W ten sposób załóżcie fundament pod swój własny dom — Wolną, Demokratyczną Polskę ludu pracującego miast i wsi”.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

PS. Pod zdjęciem w poprzednim odcinku „Polskie 35-lecie” — z winy Centralnej Agencji Fotograficznej — znalazł się błędny podpis. W konkretnym przypadku chodziło o egzekucję na Polakach po tzw. bydgoskiej „krwawej niedzieli”. Przepraszamy.

Rozpoczynamy dziś zapowiedziany w ubiegłym tygodniu, cykl publikacji pod wspólnym tytułem „Z inicjatywą lewej”. Przedstawiać w nich będziemy poczynania, których celem jest pomnażanie i doskonalenie produkcji przemysłowej i rolniej, te które służą upowszechnianiu kultury, wychowywaniu młodego pokolenia, lepszemu organizowaniu życia w miejscu zamieszkania. Poczynania będące wyrazem inicjatyw ludzi prawdziwie zaangażowanych w to co robią, czujących się odpowiedzialnymi za swoją robotę. Prezentować będziemy rezultaty tych inicjatyw, a także przedstawić to co w ich wcielaniu w życie przeszkadza. Prosimy również czytelników o nadawanie swoich uwag, obserwacji i doświadczeń w tej sprawie.

Wchodzącego na dziedziniec poznańskiej „Domeny” wita kolorowa plansza głosząca, że zakład ten ma 70 lat. A jeśli ktoś uda się do hal produkcyjnych, to odczyta z nich dzieje fabryki. Może nie całego siedemdziesięciolecia, ale historię ostatnich czterdziestu lat. Ujrzy bowiem pracujące tu zarówno maszyny, które zakład otrzymał w roku 1977, w czasie drugiej z kolei modernizacji, jak i te z lat trzydziestych. A na jednych i na drugich trzeba produkować obuwie najwyższej jakości, takie, którego fasony muszą być szybko dostosowywane do zmieniającej się mody. Łatwe to w przypadku włoskiej linii zainstalowanej właśnie przed niespełna dwoma laty. Trudniej — przy „czterdziestolatkach”. Urządzenie takie z punktu widzenia techniki i technologicznie jest nie najwyższe.

Dlaczego więc tej części parku maszynowego nie wymieniono? Odpowiedź jest prosta — Poznańskie Zakłady Obuwia „Domena” na unowocześnienie otrzymały 1 400 000 złotych dewizowych i w tej kwocie musiały się zmieścić. Trzeba było więc wybierać przy zakupie maszyn, zaś wybór był prosty — zastąpić nowymi urządzeniami najstarsze, kupiono te, które w sposób zasad-

UTRZYMAĆ W RUCHU

niczy decydowały o unowocześnieniu produkcji. Pozostało trzeba było utrzymać w ruchu. Gdyby bowiem stanęły na przykład maszyny, które wbijają ćwieki w czubki butów, czy inne, nadające stały kształt skórze znajdującej się na kopytach, to musiałaby się zmniejszyć ilość obuwia dostarczanego przez fabrykę dla społeczeństwa i na eksport. Teoretycznie istnieje możliwość wypożyczenia takich urządzeń z innych zakładów przemysłu skórzanego lecz nie byłoby to proste. Nawet gdyby znalazło się takie, w którym nie są one absolutnie niezbędne, to demon taż ich, przebieg i montaż w „Domenie” zajęłyby sporo czasu. Czasu, którego nie można by było dogonić.

Więc utrzymanie starych maszyn w ruchu to jedna sprawa. A druga to dostosowanie ich do nowych. Nie można bowiem wytwarzać obuwia z elementów prymitywnych i nowoczesnych, bo porządną but z takiej „mieszanki” nie powstanie.

Ale „Domena” nie miała przestojów i produkuje obuwie eleganckie oraz poszukiwane. Utrzymała zaś ją w ruchu i unowocześniła ludzka inicjatywa.

Na nią przede wszystkim stawia dyrekcja formułując na „naradach sztabowych” nielatające problemy techniczne. Dwa kanały idą one w dół: poprzez zebrania na oddziałach oraz za pośrednictwem Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Utrzymanie w ruchu starych maszyn i unowocześnienie ich... W tę przede wszystkim stronę skierowana jest inwencja i pomysłowność elektryka Mariana Baraniaka, autora czternastu prototypowych wniosków. To jego dziełem jest udoskonalenie elektronicznego sterowania kleperek, suszarek i stabilizatorów. Taka „kuracja odmładzająca” owych układów zdecydowała o lepszej, sprawniejszej pracy tych wszystkich maszyn. W konsekwencji o możliwości utrzymania wysokiej jakości wyrobów.

Lecz inicjatywa ludzi z „Domeny” na tym się nie kończy.

Najstarszy wśród racjonalizatorów w tej fabryce jest Henryk Grzesiak, mistrz oddziału mechanicznego. Najstarszy nie wiekiem, lecz „racjonalizator skim stałem”. Pierwszy wniosek złożył bowiem w roku 1945. Już w parę miesięcy po uruchomieniu po wojnie zakładów obuwniczych zabrakło igieł szewskich, których w Pol-

Podobnie jak te, które służą do rozprasowywania podsze wek wewnątrz obuwia, m. in. w damskich botkach. W roku ubiegłym „Domena” rozpoczęła ich produkcję, wychodząc naprzeciw zwiększonemu zapotrzebowaniu rynku. Było to możliwe dzięki kolejnemu wnioskowi H. Grzasiaka, który skonstruował taką maszynę.

Pasją tego człowieka są maszyny — z niej właśnie rodzi się twórcza myśl i inicjatywa, wychodząca naprzeciw potrzebom zakładu. Więcej — przekraczająca bramy fabryki, służąca w jakimś stopniu całemu przemysłowi obuwniczemu.

Zdawać by się mogło, że w tej sytuacji mówienie o konieczności pobudzenia w tej fabryce inicjatywy byłoby nieporozumieniem. Otóż nie. Ta sprawa jest przedmiotem ciągłej troski Michała Adamiaka, kierującego pracą zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Liczy on 120 członków, ale niewiele ponad dwudziestu czynnie działa, podejmuje problemy wysuwane przez kierownictwo i zauważa inne — te, które jeszcze nie zostały sformułowane. Właśnie z tej grupy wpłynęło 37 wniosków zgłoszonych w roku ubiegłym. Podobnie było rok wcześniej i parę lat wstecz.

Więc — jak pobudzać inicjatywę? W roku bieżącym w dalszym ciągu zadaniem pierwszoplanowym będzie utrzymanie maszyn w ruchu, w miarę możliwości dalsze udoskonalanie ich. Ale i potem inicjatywa ludzi będzie też potrzebna. Przy najlepszych urządzeniach również. Bowiem gdy zgadzamy się na to, co jest nam dane, gdy uważamy, że nic już zmienić i udoskonalić nie możemy, to nawet przy najnowocześniejszej technice zaczynamy się cofać. Myślenie jest nieodzownym składnikiem postępu.

ZOFIA SZPROKOFF



sce nigdy nie produkowano. Sprowadzenie ich wtedy z zagranicy nie było możliwe. I w tej właśnie sytuacji H. Grzesiak opracował sposób ich wykonywania, a warsztaty „Domeny” przez długi czas zaopatrywały w nie wszystkie krajowe fabryki produkujące buty. Jego zbiórki do obcasów (każda eliminuje pracę 16 ludzi) — będące wynikiem jednego z następnych opracowań — pracują do dzisiaj, choć już nie w poznańskim przedsiębiorstwie. Po prostu dlatego, że pomysły zostały do produkcji obuwia roboczego a „Domena” przekazała już 10 lat temu wytwarzanie go innym wytwórcom.

Trzeba by wiele miejsca, aby przedstawić wszystkie pomysły i rozwiązania H. Grzasiaka. Więc powiedzmy tylko jeszcze o dwóch, z roku ubiegłego. Skonstruował on maszynę do automatycznego banderolowania wielkich kartonów, w które pakuje się buty. Parę innych zakładów obuwniczych zgłosiło już chęć nabywania dokumentacji tego urządzenia. Nic dziwnego — takie maszyny, jak dotychczas wytwarzane są tylko za granicą.

O rodzinie znowu mówię i piszę się często. Najlepiej do dowodu, że wyrażenie wzrosło zainteresowanie nią. Jeszcze nie tak dawno różni teoretycy wybrzydzały na rodzinę, wróżąc jej niechybny koniec — bo ponoć się przeżyła i jest niepotrzebna współczesnemu społeczeństwu. Tymczasem rodzina na przekór teoretykom ostała się. Dotychczas nie wymyślono niczego, co by ją mogło zastąpić. Zmianie uległy jedynie niektóre jej funkcje, bowiem jak każda grupa społeczna rodzina podlega przemianom wraz ze zmianą warunków historyczno-społecznych.

Dzisiaj na szczęście nie trzeba nikogo przekonywać, że rodzina stwarza układ więzi emocjonalnych, bez których człowiekowi trudno funkcjonować, a dziecku prawidłowo rozwijać się. Spośród wielu funkcji, które rodzina spełnia do najważniejszych należy wychowanie dzieci. Truizmem jest przypominanie, że każdy z rodziców chce dobrze wychować swoje dzieci. Nie wszystkim się to jednak udaje. Nieustanna ewolucja poglądów, przewartościowywanie dawnych wzorców wychowawczych, ich rozbieżność, większa niż dawniej tolerancja różnych zachowań stwarzają trudności w wyborze najważniejszych metod postępowania. W ciągu ostatnich lat wykształciła się kultura dziecięco-młodzieżowa — odrębna moda, muzyka, literatura. Dawniej dzieci, dora stając, starały się upodobnić do rodziców wyglądem, sposobem bycia. Teraz na odwrót — rodzice upodabniają się do swych laturości.

Interesujące obserwacje na temat opiekuńczo-wychowawczego funkcjonowania rodziny poczynił w swoich badaniach

prof. Zbigniew Tyszką z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak wynika z tych badań, wśród rodzin robotniczych dziecko jest wysoko cenioną wartością. Niejednokrotnie robotnicy negują sens istnienia bezdzietnej rodziny. Zmienił się model wychowawczy. Jeszcze nie tak dawno rodzicielskim argumentem w spornych kwestiach był pas, obecnie metody wychowawcze stały się mniej surowe. Na przykład blisko połowa wypo-

naukę zawodu do terminu, lub — jeśli dochody na to pozwalają — do internatów. Rodzice mogli zająć się sobą, własnym intelektualnym rozwojem. Tymczasem wiek XX nie wiadomo dlaczego zaczął koncentrować uwagę na dzieciach.

No cóż — uwagę to my skoncentrowana mamy tylko czasowo brakuje na zajmowanie się dziećmi. Z badań przeprowadzonych w Warszawie wynika, że opiekuńcze funkcje, które w rodzinie spełniała matka, przejmują ojciec. Tradycyjny mo-

godzy są zgodni, że trudno mówić o wychowaniu bez bliskiej więzi emocjonalnej. A tymczasem często nie potrafimy organizować życia rodzinnego ani wytworzyć autorytetu, stworzyć atmosfery domu — atrybutów tak niezbędnych dla prawidłowego rozwoju i wychowania naszych dzieci. Jak twierdzi prof. Z. Tyszką: „Rozpad tradycyjnych społeczności lokalnych i sąsiedztwa, szczególnie w mieście, pozbawił rodzinę naturalnego oparcia socjalizacyjno-wychowawczego. W społeczeństwie socjalistycznym jest ono zastępowane tworzeniem instytucji mających ułatwiać i wzbogacać egzystencję rodzinną”.

W listopadzie 1976 roku, decyzją Prezydium Rządu wszystkie ministerstwa, urzędy centralne, organizacje społeczne i młodzieżowe zostały zobowiązane do przedstawienia ministrowi oświaty i wychowania swoich propozycji w sprawie upowszechnienia kultury pedagogicznej. Broszura zawierająca przegląd owych propozycji z przypisaniami ich do instytucji i terminem wykonania została wydrukowana. Jej realizacja będzie stanowiła niezbędny pomoc dla rodziny w procesie prawidłowego wychowania. Bo chociaż najważniejsza rola w przygotowaniu młodego człowieka do życia przypada rodzinie i szkole, to niemałe zadania stoją również przed całym społeczeństwem. W „Programie i planie upowszechniania kultury pedagogicznej” za warty jest model rodziny nowoczesnej — trwałej, mocnej i zdrowej duchowo. Takiej, bez której, jak powiedział I Sekretarz KC PZPR, nie ma socjalistycznego społeczeństwa.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Dla rodziny dla dzieci

wiadających się żon poznańskich robotników zatrudnionych w HCP opowiedziały się za łagodnymi metodami wychowawczymi. Uwagę rodziców skupia problem przyszłości potomstwa. Dobro dzieci jest wartością cenioną podobnie jak wykształcenie. Robotnicy opowiadają się za równym wykształceniem dla córek i synów, co jest dowodem ewolucyjnych przemian. Rozpowszechnił się niemal w stu procentach pogląd, że rodzice powinni zapewnić swym dzieciom wykształcenie średnie i wyższe. Tak wysokie aspiracje mają robotnicy konińscy i poznańscy.

Dziecko jest najwyższym dobrem i większość staraj się koncentrować się wokół niego nie tylko w rodzinach robotniczych. Parkinson w „Prawie pani Parkinson” we właściwy sobie sposób ironizuje, że kiedyś oddawało się dziecko na

del rodziny z ojcem — głową domu i niepracującą matką dawno przestał obowiązywać. Zmienia się polska rodzina. Potrzebna jest jej pomoc, szczególnie w wychowywaniu dzieci i zapewnieniu im opieki. Ta pomoc nie ma jednak mieć charakteru instruktażowego ani moralizatorskiego.

Powołanie z inicjatywy Edwarda Gierka — I sekretarza KC PZPR Rady do Spraw Rodziny przy Radzie Ministrów jest najlepszym dowodem, że rozwój i umacnianie rodziny znajduje się w centrum uwagi partii i państwa. Do zadań Rady należy inspirowanie i koordynowanie przedsięwzięć związanych z potrzebami i warunkami życia rodziny.

Dla sfrustrowanego, zapracowanego współczesnego człowieka rodzina powinna być azylem, miejscem odciążenia, gdzie odłamywa się dziecko na



Prof. dr Kazimierz Jasiński
Fot. — R. Królak

Portrety uczonych

Odpowiedzialność lekarza

Panie doktorze, coś mnie boli za mostkiem... Ile to już razy profesor Kazimierz Jasiński słyszał takie zwierzenia! Nie prowadzi, oczywiście, stosownej statystyki, z pewnością nie liczy również pacjentów, przewijających się przez Klinikę Kardiologiczną (której jest kierownikiem) Akademii Medycznej w Poznaniu. Ale czuje to, wie — coraz więcej ludzi w coraz młodszych wieku przychodzi do lekarza z dobrze mu znanym westchnieniem coś boli za mostkiem, coś piecze w piersiach, coś chce być rozrzuć z nieznaną, paraliżującą siłą...

W popularnym poznańskim szpitalu im. Iwana Pawłowa pracuje profesor od początku swojej lekarskiej kariery — tu uczył się służyć chorym, doskonalił własną wiedzę o ludzkim organizmie, organizował opiekę kardiologiczną. W jego dorobku naukowym liczący około sto publikacji znajdują się jednak prace nie tylko z kardiologii — uczonego interesowały również zagadnienia chorób nerek, reumatyzmu, chorób krwi. Większość podejmowanych tematów ma swoje źródło w codziennej praktyce lekarskiej, wszystkie zaś są szczególnie przydatne w niesieniu pomocy cierpiącym.

Zwalczaniu chorób serca poświęca profesor Jasiński całą — służbową i prywatną — czas wszystkie siły. Bo też społecznym problemem jest dzisiaj stworzenie kompleksowej organizacji leczenia kardiologicznego, obejmującego wszystkie ogniwa służby zdrowia i działalności naukowo badawczą. Trzeba poznać przyczyny nasilania się chorób serca, opracować metody skutecznego zapobiegania im i leczenia. Ale trzeba też szybko uruchomić produkcję aparatury i sprzętu medycznego.

— Potrzebne są nam więc centra diagnostyczne, takie jak wrocławski „Dolmed”?

— Przede wszystkim trzeba zapewnić opiekę lekarską na wysokim poziomie w każdej przychodni i ośrodku zdrowia. Niedawno wróciłem ze Stanów Zjednoczonych, gdzie brałem udział w trzecim już Tygodniku Medycyny Polsko-Amerykańskiej, poświęconym tym razem kardiologii — mówię profesor. Przekonałem się, że polscy lekarze są bardzo dobrze zorientowani w zdobyciach najnowszej wiedzy na temat chorób układu krążenia. Przy łóżku chorego dochodzimy do tych samych wniosków, co nasi amerykańscy koledzy.

Sam o sobie mówi po prostu — jest tylko specjalistą w zakresie kardiologii klinicznej, opartej na dobrze zaplanowanych badaniach przy łóżku chorego. Ponieważ jednak to

Mamy w Polsce centralny bank stymulatorów serca, który mogą nam poznać inne kraje. Gorzej jest jednak z dostępnością nowoczesnej aparatury medycznej. To wydaje się oczywiste, że czytanie zagranicznej literatury naukowej i oglądanie fotografii najnowszego sprzętu nie zastąpi tego sprzętu w naszych placówkach służby zdrowia. Nowoczesna kardiologia jest dyscypliną bardzo drogą, lecz — tak jest wszędzie, tak jak wszędzie na świecie choroby serca są wrogiem publicznym numer jeden. Proszę mnie nie nie zrozumieć: najnowsza aparatura, którą trzeba umieć obsługiwać nie jest potrzebna we wszystkich przychodniach. Nawet jednak w kierowanej przeze mnie klinice nie ma na przykład echokardiografu...

O swoją klinikę dba profesor jak najlepszy gospodarz, troszcząc się przede wszystkim o zorganizowany przez siebie w 1967 roku oddział intensywnej opieki kardiologicznej, w którym prowadzeni są chorzy w stanie nagłego zagrożenia życia. Tu, w klinice i na tym specjalnym oddziale wydano prawdziwą walkę śmierci, w której tydzień znacząco odpowiedzialność lekarza jego wiedza i społeczność, co umiejętność wykorzystywania nowoczesnego sprzętu. Lata obserwacji i doświadczeń owocują nie tylko w coraz to nowych pracach naukowych, opartych na praktycznej wiedzy na przykład z zakresu reanimacji chorych z zawałem serca, ale także w postaci doskonałej opieki w niewielkich szpitalach i przychodniach.

Staraniom i wciąż nowym inicjatywom profesora zawdzięcza Poznań zastrzeżoną renomę ważnego ośrodka naukowego, który na równi z innymi w kraju i za granicą zajmuje się zagadnieniami intensywnej opieki i terapii kardiologicznej. Autorytet Kazimierza Jasińskiego, wsparty jego głęboką, uznaną wiedzą fachową oraz talentem organizacyjnym pomógł mu wprowadzić wiele korzystnych zmian w leczeniu otwartym i zamkniętym. Opracował program szkolenia lekarzy, poświęcając także znaczną uwagę organizacji opieki kardiologicznej, rehabilitacji oraz racjonalnej farmakoterapii.

— Sam o sobie mówi po prostu — jest tylko specjalistą w zakresie kardiologii klinicznej, opartej na dobrze zaplanowanych badaniach przy łóżku chorego. Ponieważ jednak to

właśnie profesor Kazimierz Jasiński prowadził w Poznaniu badania nad epidemiologią chorób serca, korzystam z okazji, by zapytać o przyczyny zawału.

— Nie jest znana jakaś jedna przyczyna, która powoduje rozwój miażdżycy wieńcowej. Nadal też, mimo dociekań i obserwacji wielu lekarzy w różnych krajach nie poznano mechanizmu, który sprawia, że spośród dwóch ludzi, którzy żyją w jednakowych, porównywalnych warunkach, jeden zapada na chorobę wieńcową, a drugi jest na nią odporny. Z kilkunastu znanych mi teorii wyjaśniających to zjawisko, żadna nie ma wartości prawdy naukowej. Obecnie można mówić o czynnikach przyspieszających rozwój miażdżycy. Do tak zwanych czynników ryzyka z całą pewnością trzeba zaliczyć chorobę nadciśnieniową, która niszczy naczynia (niesłuszne jest mniemanie, że zbyt niskie ciśnienie „zapobiega” zawałom) nadwagę, cukrzycę i palenie tytoniu. Czy ból za mostkiem oznacza zbliżanie się zawału? Na szczęście nie zawsze, świadczy natomiast o konieczności poddania się leczeniu, które oddala groźbę zawału. Stresy a zawały? Na ten temat istnieją różne poglądy, ale zjawiska przyczynowego nie można zobiektywizować, ponieważ samo pojęcie „stres” jest mało precyzyjne. Dzisiejszy stan wiedzy nie pozwala na skali masowej wykrywać wczesnego utajonego okresu choroby wieńcowej. Umożliwia to koronarografia — specjalistyczne badanie kontrastowe tętnic wieńcowych, które z różnych powodów jest jeszcze stosowane w bardzo ograniczonym zakresie.

Co więc pozostaje? Z pewnością nie można załamywać rąk i poddać się przeświadczeniu o jakiejś wielkiej nieomówionej. Postęp dokonuje się etapami, nie zawsze — tak szybko, jak byśmy tego chcieli. Teraz profesora Jasińskiego pochłania więc m. in. coraz bardziej realnie rysująca się nadzieja na rozbudowę kliniki kardiologicznej i jej zaplecza poradniczego. Dzisiaj dysponuje ona pięćdziesięcioma łóżkami. To o wiele za mało, jeśli, przypomnieć, że codziennie utrzymuje ona kontakty ze służbą zdrowia w sześciu województwach, a w niedalekiej przyszłości powstanie w Poznaniu regionalny ośrodek kardiologii i kardiokirurgii.

ZYGMUNT ROLA

Laureaci medali Galerii Nowej

Największą radością — praca

Istniejąca od 1973 roku poznańska Galeria Nowa, której patronują Teatr Nowy, ZW ZSMP w Poznaniu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” od pięciu lat przyznaje — tradycyjnie w grudniu — medale „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki i działania kulturalnego młodym artystycznie twórcom środowiska poznańskiego”.

Medal z brązu, dzieło poznańskiej rzeźbiarki Zuzanny Pawlickiej jest od początku ten sam. Od pięciu też lat jury przewodniczy Alojzy Andrzej Łuczak. Dotychczas (razem z medalami z roku 1978) Galeria Nowa przyznała swe medale 36 twórcom i działaczom kultury.

W 1978 roku medale przyznano: artystceplastykowi — Krystynie Piotrowskiej, poecie — Andrzejowi Babińskiemu, aktorowi — Tadeuszowi Drzewieckiemu, śpiewaczce — Antoninie Kowtunow, pianistce — Magdalenie Sołtyśkiej, pianiście — Andrzejowi Tatarskiemu, tancerzowi — Krzysztofowi Pastorzowi, dziennikarzowi — Waldemarowi Kosińskiemu, działaczce Pro Sinfoniki — Emilii Skalskiej.

Wybór określonych wartości sztuki, przenoszenie jej nad inne jest zawsze — opowiadaniem się, publicznym wyjawianiem, że właśnie te, a nie inne treści uważa się za ważne, istotne.

W czasie obrad jury przyznającego medale Galerii Nowej za rok 1978 kandydatury laureatów (były oczywiście i inne propozycje, dyskusja momentami miała charakter burzliwy) uzasadniano m. in. tak:

W DZIEDZINIE PLASTYKI: Jan Berdyszak — twórczość Krystyny Piotrowskiej jest stałym poszukiwaniem nowych form wyrazu. Artystka odniosła ostatnio znaczące sukcesy — jej prace krytyka wysoko oceniała m. in. na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, na wystawach w RFN, Anglii, Jugosławii. Jacek Juszczak — w grafice Piotrowska przy użyciu oryginalnej formy przekazuje treści związane ze współczesną egzystencją człowieka i jego sytuacją cywilizacyjną.

W DZIEDZINIE LITERATURY: Izabella Cywińska (gospodarz — członek honorowy jury) — wiersze Andrzeja Babińskiego są bardzo popularne, zwłaszcza wśród studentów. Od tomu „Znicze” nie można się oderwać. Jest to poezja przejmująca w swej pasji. Jacek Juszczak — wiersze Babińskiego są przepełnione rzadkim w dzisiejszej poezji gorzkim, szlachetnym patosem. Zbigniew Kościelak — te wiersze są ponadto bardzo związane z Poznaniem.

W DZIEDZINIE TEATRU: Olgierd Błażewicz — Tadeusz Drzewiecki, aktor poznańskiego Teatru Nowego osiągnął wysoki kunszt aktorski. Jest aktorem, który zawsze, w każdej roli daje z siebie wszystko. Włodzimierz Braniecki — w ostatnim okresie Drzewiecki zagrał rolę, poruszającą głęboko widza — Srebrę w „Czerwonym koku” — i Czudakowa w „Łaźni”.

W DZIEDZINIE MUZYKI: Janusz Kempniński — Antonina Kowtunow jest wybitną polską śpiewaczką. Odnosi duże sukcesy międzynarodowe, jest m. in. laureatką konkursu w Tuluzie. Magdalena Sołtyńska osiągnęła wysoki kunszt pianistyczny. Koncertuje w kraju i za granicą, miała wiele prawykonań w Polsce muzyki współczesnej, m. in. Paula Hindemitha, Igora Strawińskiego, Aleksandra Tansmana. Andrzej Tatarski ma duże osiągnięcia pianistyczne. Koncertuje w kraju, odbył wiele artystycznych tournée zagranicznych. Alojzy Andrzej Łuczak — wszyscy ci artyści potwierdzają swymi osiągnięciami wysoką rangę muzycznego Poznania w kraju.

W DZIEDZINIE BALETU: Małgorzata Bloch-Wisniewska — Krzysztof Pastor, tancerz Polskiego Teatru Tańca prezentuje wysoką klasę wykonawczą; można tu wymienić choćby „Odwieczne pieśń”, „III Symfonia”, „Rozjaśniona noc”. Izabella Cywińska — sztuka tancerza Pastora jest w tej chwili wybitnym zjawiskiem artystycznym.

W DZIEDZINIE DZIENNIKARSTWA: Jan Załubski — reportaże Waldemara Kosińskiego są w Poznaniu przez swą panoramizmność, szerokość perspektyw zjawiskiem odrębnym, wybijającym się. Wojciech Jamrozak — uderza u Kosińskiego głęboka widzenia losu konkretnego człowieka, nie sprwadzanie go tylko do sytuacji chwili. Marcin Bajerowicz — reportaże Kosińskiego to już właściwa literatura.

W DZIEDZINIE ANIMACJI DZIAŁAŃ KULTURALNYCH: Włodzimierz Braniecki — działalność Emilii Skalskiej jest nieodłączną częścią sukcesu Pro Sinfoniki. Jej osiągnięcia, zwłaszcza w organizacji „Kolorowych Nutek”, są nowatorskie w skali kraju. Małgorzata Bloch-Wisniewska — „Kolorowe Nutki” to praca z małymi dziećmi najtrudniejsza i dla przyszłej kultury muzycznej — najważniejsza.

Laureaci Galerii Nowej za rok 1978 powiedzieli „Głosowi” o swych największych dotychczas artystycznych satysfakcjach i największych marzeniach:

Krystyna Piotrowska: Satysfakcja i marzenia są u mnie jednakże — praca. Sama możliwość roboty to zawsze największa radość.

Andrzej Babiński: Całe życie pisałem dla siebie, powoli pracowałem nad każdym utworem. Długa i mozolna praca nad warsztatem musi przecież owocować. Chciałbym pisać liiryki, które wszystkim się podobają. Chciałbym też, by czytelnicy moich „Zniczy” znów mogli je dostać w księgarni.

Tadeusz Drzewiecki: Satysfakcją jest dla mnie to, że pracuję stale pod tą samą dyktando Izabelli Cywińskiej. I że — czuję się potrzebny. Nie mam żadnej wymarzonej roli, chcę grać, grać i jeszcze raz grać.

Antonina Kowtunow: Największą satysfakcją sprawia zaakceptowanie mnie przez publiczność i krytykę, a także — nagrody publiczności Wrocławia i Poznania oraz nagroda międzynarodowa w Tuluzie. Marzenia? Śpiewać jak najwięcej, w wielu teatrach.

Magdalena Sołtyńska: Największą radością jest dla mnie moja praca — granie.



Medal Galerii Nowej; projekt — Zuzanna Pawlicka; odlew w brązie — poznańska „Rytoshka”.
Fot. — R. Królak

To jest po prostu moje życie. Marzenia? Każdego kolejnego koncertu.

Andrzej Tatarski: Największą satysfakcją sprawia mi muzykowanie z najlepszymi solistami. A marzenia to granie w najlepszych zespołach, niesienie ludziom moją muzyką radości.

Krzysztof Pastor: Wszystko, co tańczyłem dotychczas cieszyło mnie. W stosunkowo krótkim czasie wykonywałem przecież prawie wszystkie solowe partie. Marzenia? Bym w jakiejś roli pracował od początku do końca pod kierownictwem szefa — Conrada Drzewieckiego.

Waldemar Kosiński: Największą satysfakcją sprawia mi praca w „Nurcie” — nie muszę tu być reporterem dnia dzisiejszego, a mogę pisać z pewnej perspektywy. Marzenia? Interesuje mnie reportaż większy, książkowy, monotematyczny. Kończąc pisać książkę reporterską o zawiłanych losach ludzi starych.

Emilia Skalska: Ogromną radością jest dla mnie praca z przedszkolakami. Dzieci są niewiarygodnie szczere, nie umieją się maskować. Moim marzeniem jest naukowe opracowanie własnych doświadczeń z pracy w „Kolorowych Nutkach”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

P.S. Wręczenie medali Galerii Nowej nastąpi w poniedziałek 22 stycznia 1979 o godz. 18. Utwory muzyczne wykonają: śpiewaczka Antonina Kowtunow oraz pianiści Magdalena Sołtyńska i Andrzej Tatarski. Poezję Andrzeja Babińskiego i fragmenty prozy reportażowej Waldemara Kosińskiego mówić będzie aktor Tadeusz Drzewiecki. Otwartą zostanie także wystawa malarstwa i rysunku poznańskiego artysty Andrzeja Skotarczaka.

Pośrednictwo matrymonialne. Ma tutaj zastosowanie podstawowe prawo ekonomiczne — prawo popytu i podaży. Cena też jest znana — zwykły małżeński i niewielu skłonnych jest ją opuścić. Przydatny jest również marketing; bo czymże jest studiowanie ogłoszeń matrymonialnych w prasie jak nie próba rozpoznania rynku?

Reklama — ma tutaj znaczenie podstawowe, o wiele większe niż w działalności handlowej czy ekonomicznej. Nawet na stronach humorystycznych gazet, parodiujących niejednokrotnie styl i język prasowych ogłoszeń próżno szukać ogłoszenia takiej na przykład treści: „Mały, chętny lubiący długo pospać poszukuje partnerki, której zdaje się, że będzie to tolerować”. Oferty prasowe są zawsze pełne zalet i można by odnieść wrażenie, że znacznie łatwiej do Marsja Mendelssohna ludziom normalnym niż „przystojnym, wykształconym, dobrze sytuowanym, dżentelmenem lubiącym przyrodę”, w ogóle ludziom o nieprzeciętnych zale-

tach ciała, intelektu i ducha. Do świadczenia jednak bierze górę nad emocją i ze wszystkich ofert matrymonialnych jedno jest tylko coś pewne — to mianowicie, że człowiek samotny poszukuje innej osoby, z którą wspólnie zamierza tę samotność pokonać. Reszta to samo życie po dobre do karty dań w jednej restauracji, gdzie za nazwą „sałata wiosenna” ukrywa się pokrojony w plasterki kiszony ogórek.

Niepodobna jednak na pośrednictwo matrymonialne patrzeć jedynie jak na szczególną formę stosunków towarowo-pieniężnych. Tyczy ono bowiem w dużej mierze rodziny, a więc podstawowej komórki społecznej, która — jak pamiętam z zapewnień urzędnika Stanu Cywilnego — podlega szczególnej opiece państwa.

JAK W KINIE

22 lata temu powstało w Poznaniu Biuro Matrymonialne „Matżeństwo”. Jest jednym z niewielu istniejących w kraju. Zad-

ne z nich nie jest instytucją państwową, z czego nie trzeba od razu wysnuwać pochopnych wniosków. Ponoć ostatnio na łamach prasy radzieckiej dyskutuje się potrzebę powołania państwowej instytucji o podobnym charakterze, a nieoficjalne konsultacje w tej sprawie prowadzono właśnie w Poznaniu.

Każde z działających w Polsce biur matrymonialnych ma, podobnie jak „Matżeństwo”, zasięg ogólnokrajowy. Tylko jedno z nich — „Wesele” nastawiło się na działalność w ściśle określonym środowisku społecznym — wśród mieszkańców wsi, którzy mają specyficzne wymagania przy wyborze partnera.

Biura matrymonialne w Polsce prowadzą jedynie kobiety. Ich zdaniem jest to psychologicznie ujemny wpływ, bowiem płacówki to coś pośredniego między konfesonatem, gabinetem lekarskim i kancelarią adwokacką. Niektórzy ryzykują twierdzenie, że są one tym wszystkim naraz. Osoby prowadzące biura matry-

monialne zazwyczaj nie kontaktują się z sobą, nie ma żadnej wymiany doświadczeń o profesjonalnym charakterze, nie ma też literatury ani fachowego piśmiennictwa. Wszystko co czynią jest jedynie wynikiem osobistych doświadczeń osób prowadzących biura, osób, których jest niewiele więcej niż kosmonautów.

Poznańskie Biuro Matrymonialne „Matżeństwo” prowadzone od 22 lat przez Janinę Syniowską — powstało, jak ona sama wspomina pod wpływem francuskiego filmu pt. „Biuro Matrymonialne”. „Matżeństwo” ogłaszając prasowe anonisy o swej działalności podkreśla, że „kojarzy szczęśliwe małżeństwa”. W rzeczywistości okazuje się, że nie zawsze. Czasami nawet wcale. Jest jednak jak wszystkie pozostałe realną szansą na zmianę w dotychczasowym życiu wielu ludzi.

KTO JEST KTO?

Niełatwo jednoznacznie określić osoby, korzystające z usług biur matrymonialnych. Są to

Małżeństwa

przedstawiciele różnych środowisk społecznych, zawodów i wieku. Jedno jest wszakże dla wszystkich wspólne: są to ludzie, którzy przełamali pewne, zupełnie zrozumiałe opory psychiczne. W wielu krajach pośrednictwo matrymonialne traktuje się jak coś de inne — przy sprzedaży samochodu, nieruchomości czy usług. W Polsce nie.

Nieznacznie większą część ich klientów stanowią kobiety. Nie tylko dlatego, że Polek jest więcej niż Polaków, nie dlatego wcale, że trudniej im „się wydać”. Po prostu okazuje się, że w niektórych życiowych sytuacjach (co potwierdza również chęć wykonywania przez kobiety zawodów uważanych za niedawna za męskie) są one śmielsze.

Wyodrębniając się grupę korzystających z biur, stanowią ludzie bardzo młodzi. Tutaj również

przeważają kobiety. Spór grupę poszukujących partnera stanowią: nauczycielki, pielęgniarki i urzędniczki. Wiele z wyższym wykształceniem. Studiu ra zawodowa kandydatka „na małżeństwo z kartoteką” jest bardzo zróżnicowana. Wśród klientów w 22-letniej biografii „Matżeństwa” znaleźli się m. in. aktor, popularny piosenkarz oraz dwóch autentycznych dyplomatów.

CZEGO SOBIE ŻYCZĄ?

Kandydaci na małżonków życzą sobie oczywiście wszystkie go najlepsze. Prócz tego wskazują — kobiety pragną by mężczyna nie używał alkoholu, był wykształcony, traktował je jako

Wędrując po Poznaniu

Grobla

Nazwa tak dosłowna — Grobla. Przeczytałem gdzieś, że tędy rzeczywiście biegła grobla między dawnym korytem Warty a jej odnogą, Zgulią Wartą. Prawie nigdy tu nie zachodziłem, ta ulica tak z boku. Tylko zarósze, gdy szedłem na Ostrów

Tumski i Śródkę, wpatrywałem się w tę dziwną barokową bramę przykościelną. W tle jej — kościół przy Grobli, a ona stoi tam sama, bez murów, nierealna jakaś.

„Wczoraj zabierałem z pracowni A. obrazy na wystawę. Mieszka w okazałej kamienicy

tuż przy dawnym domu łożu masonskiej pod numerem 25. „Rozebrali ją do fundamentów, rysowały się ściany, będą rekonstruować...” Ta Grobla wąska, mokro-śnieżnie na niej. Obrazy A. — delikatne, kruche w kontraście ze zwykłością ulicy.

„Nie bywałeś tu przedtem. Chodź, pokaż ci coś” — A. prowadzi mnie ulicą za tę wyrwę po masonerii. Dwie przypięte do ziemi kamieniczki. „One są chyba z XVIII wieku jeszcze. Zobacz, parapet jest tu cały powyginany, obniżony — to od wybuchów w czasie wojny”. Wchodzimy na podwórko. Tam w głębi, za tymi małymi domami — domek jeszcze mniejszy. Jak z baśni Anderse na. Pies przekopuje się przez śnieg, wjada.

„A tam był kiedyś Łikwowa. Wszyscy tu jeszcze tak to domy nazywają, to była fabryka wódek. Ale tu już nie chodzę, tu rzadko byłem chłopaki.”

Z drugiej strony ulicy, na przeczku — ciemne konstrukcje w ruinie. „To stara gazownia, rozbierają już ją, coraz jej mniej. Pamiętam, jak byłem jeszcze dzieckiem, tu na Grobli stawały wozy, jeden za drugim, czekały na łokos z gazowem”. Pokazuje mi pod ściepniętym wozem, na którą wjeżdżały te wozy. „Tylko ona jeszcze została.”

Ku rzece biegnie ta Grobla. Gdzieś w tle widać domy Raj. „Dawniej to tam była już wioska. A stąd, od nas, młodzi się wyprowadzają na nowe osiedla. Z mojej grupy chłopaków — zostałem tu sam. A starsi, kobiety, mężczyźni — wysiadają w ołnach. Naprzeciw mojego domu taka jedna kobieta całe dnie na parapecie oparta patrzyła na ulicę. Kiedy było zimno, padał deszcz lub śnieg, widać ją było jak stoi przy tym oknie za firanką. A teraz już nie patrzy na Groblę, umarła.”

Wracam potem tą ulicą w stronę miasta. „To tylko parę minut stąd do Starogo Rynku, a tutaj — popatrz...” Gest ręką wokół. No tak, na domach łuszczy się tynk. „Ja tu cieszę się każdym odnowionym murkiem. A moja matka, to zna tu wszystkie, pamięta wszystkie wydarzenia. Niewielka tu przestraszona wiedzą o sobie wszystko”. Pokazuje mały sklepik z napisem — sztyldem „Magiel”. „Zrobiłem ten napis sam, przyniosłem im, nie mogłem ścierpieć poprzedniego... A tu, gdzie ta brama z numerem 28 — tam teraz składowisko, a był plac, graliśmy tam w takie różne gry, plac nazywaliśmy placem Lumumby”. „Po prawej — uszkodzone ogrodzenie przed domem z facytami przy rogu z Mostową. „Muszą naprawić, tu jest przed szkołą. I ja i mój brat tu chodziliśmy. Za miesiąc skończy 30 lat. Cały czas na Grobli... A na rogu za Garbarami, był sklep, który nazywano Lettgeber. Do dzisiaj zresztą tak go nazywają.”

BRAN



PINIE
OLEMIKI
DPowiedzi

NIE FRANCISZEK LECZ ANDRZEJ KOPA

W artykule „Lotnictwo Powstania Wielkopolskiego” („Głos z 5. I br.) znalazłem ponownie błąd autora, (płk. dr. Zygmunt Bulzacki), który już przed kilku laty podał w ówczesnej „Gazecie Poznańskiej”, że szturm na lotnisko w Ławicy 6. I. 1919 r. dowodził Franciszek Kopa i posadam w tej sprawie późniejsze sprostowanie w odcinku dziennika. Mam 75 lat, zamieszkuje od urodzenia w Skórzewie i dowodziłem jako 15-letni chłopiec do Ławicy o zmierzchu z 5—6 I. 1919 właśnie powstańców z terenów obecnej gminy Dopiewo. Organizował oddziały z tych okolic nie Franciszek Kopa, lecz Andrzej Kopa z Trzcielina pow. Poznań, który w stopniu ppłk. 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich walczył pod Szubinem itd. Andrzej Kopa miał w Trzcielinie duże gospodarstwo i przed 1939 r. miałem z nim ścisły kontakt, jako prezes Kółka Rolniczego w Skórzewie. (85)

HIPOLIT POTRAWIAK — Skórzewo

OD REDAKCJI: W tej samej sprawie napisał do nas Stanisław Ostrowski z Poznania, nadmienając, że pomyłka wynikała prawdopodobnie dlatego, że Niemcy mówili na Andrzeja Kopę „Frazz”. (86)

BYWAŁO I TAK

Jechałem 30 grudnia wbr. z czteroletnią córeczką Kasią pociągiem relacji Mysłowice — Gdynia, który utknął pod Poznaniem między stacjami Krzesiny i Staroleka. Stał tam dwie godziny i w końcu, wraz z młodym małżeństwem, poznanym w pociągu, zdecydowaliśmy się iść pieszo do Staroleki. Po kilku minutach dogonił nas jakiś żołnierz (dwie „belki”) i niósł moje dziecko przez całą drogę. Od Minikowa jechaliśmy autobusem, a później tramwajem nr 13. Byłam tak zmęczona, zmęczona i zafascynowana płaczącym dzieckiem, że wysiadając chyba nawet nie podziękowałam temu człowiekowi. Może przeczyta ten list, więc chciałabym to uczynić tą drogą. (89)

MARIA K. — Poznań

JAK PONURY ŻART...

W numerze „Głosu” z 12 bm. przeczytałam w „Ogłoszeniach” wiadomość, że znowu w pewnych kręgach Republiki Federalnej Niemiec próbuje się podważać fakty, dotyczące eksterminacji Polaków podczas wojny i okupacji oraz liczby ofiar, które poniósł nasz naród. To w końcu nie nowego, bo fałszowanie historii przez hitlerowskich potomków dawnych Krzyżaków i prusacką już przywykliśmy. Zdumienie natomiast wzbudziło u mnie to, że we francuskiej prasie pozwolono sobie na druk „rewelacji” jakiegos zbrodniarza wojennego o oświęcimskich krematoriach, jako o urzędzeniach sanitarnych służących do niszczenia insektów.

Ponure to tym bardziej, że zawsze nasz stosunek do Francji i jej obywateli wyrażał się dużym sentymentem oraz wiarą w ich życzliwość i przyjaźń dla nas. Ponadto, Francja też, chociaż w znacznie mniejszym stopniu i nie na całym swoim terenie, doznała skutków niemieckiej okupacji, a Francuzi również w niemałym liczbie byli więźniami obozów koncentracyjnych. Czy więc redaktorzy i wydawcy tych gazet, które opublikowały artykuł o obozach i krematoriach, niczego nie pamiętają?

MARIA WALKOWIAK — Puszczykowo

LODOWISKA PRZY SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH

Dlaczego na żadnym z boisk dosyć licznych w mojej okolicy szkół na Ratajach w Poznaniu, nie widać lodowisk dla młodzieży? Czy nie sprzyjałyby one przyjemnemu i zdrowemu sposobowi wykorzystania wolnego po nauce czasu i okresu wakacji? Pogoda w tym roku chyba jest odpowiednia, więc dlaczego nie wykorzystuje się tego? Po takiej opieszłości dyrekcji szkół i nauczycieli w trudno potem wyszukiwać mistrzów lyżwiarstwa i saneczkarstwa. Jeśli z wieczora „chwytą mróz” — to na sposobnych do tego placach (chyba taki plan rozmieszczenia lodowisk władze dzielnicowe jesienią przygotowały?) powinna być wylewana woda, a rano — gotowa dla dzieci ślizgawka.

STEFAN BYCZYŃSKI — Poznań

TAM BYŁA KAWIARNIA „ZIELONA”

Po przeczytaniu artykułu w „Głosie Wielkopolskim” z 4 bm. pt. „Śladami zdarzeń z przeszłości”, wyjaśniam, że kawiarnia „Zielona” w Poznaniu była na dawnym odcinku (teraz włączony on jest do ul. Walki Młodych) ul. Wrocławskiej, idąc od ówczesnego placu Świętokrzyskiego (obecnie pl. Wiosny Ludów) po prawej stronie w nie istniejącej dziś kamienicy. Stała ona przy końcu ulicy, gdzie dzisiaj jest skwer w kierunku ul. Strzeleckiej. Ulicy, łączącej bezpośrednio pl. Wiosny Ludów z ulicą Zieloną i pl. Bernardyńskim, przed wojną nie było. Ulica Wrocławska natomiast skręcała ostrym łukiem (jak obecnie) w lewo do Starogo Rynku i była ściśle po obu stronach zabudowana. „Zielona” kawiarnia była tuż przy samym początku łuku. (76)

LEONARD SZYMAŃSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-595, Poznań.

Nie po raz pierwszy głośny utwór literacki staje się podstawą libretta spektaklu muzycznego. Największą trudnością stanowi dla librecisty właściwy wybór wątków i zdarzeń, aby uzyskać zwartą całość dramatyczną. Nie obywa się przy tym bez uproszczeń wersji pierwotnej, a nawet mniejszych lub większych modyfikacji wzoru.

Na wartość takiego utworu składają się zresztą dramaturgicznie skonstruowane libretto oraz muzyka, której znaczenie wywiera się najczęściej na plan pierwszy. Autor libretta poznańskiej premiery w Teatrze Muzycznym — Stanisław Powołocki — sięgnął po poczytną powieść Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. „Kariera Nikodema Dyzmy”. Wspólnie z kompozytorem — Andrzejem Hundziakiem oraz autorem tekstów piosenek Januszem Słowikowskim stworzyli oni widowisko muzyczne, prezentujące wybrane epizody powieściowe.

Nie ze wszystkim autorom się powiedziało. Pierwsza część widowiska posiada bowiem drobną

rysy dramatyczną — występ na bałt artystów z Adria rozbił ją zważającą akcją. Dla mocniejszego go zarysowania realiów został wprowadzony na scenę uliczny zespół muzyczny. Muzykanci i

jennego, rozgrywały się poszcze gólne epizody spektaklu.

Wśród wykonawców na czoło wybija się postać tytułowa Nikodema Dyzmy, prezentowana przez Sławomira Rietaszewskiego

TEATR

Śpiewający Dyzma

wyrażała przedstawiona historia cwanactwa Dyzmy przez Dołęgi-Mostowicza w spektaklu poznańskim nabrała momentami ostrych konturów, podkreślając jeszcze realizację.

Muzyka Andrzeja Hundziaka nie zawierała fragmentów, które dłużej mogły pozostać w uchu słuchacza. Jeśli takie były, to na leżą do nich melodia „Na perskim rynku”. Reżyserem przedstawienia jest Wojciech Jesionka, który usiłował nadać akcji właściwe tempo. Na tle oszczędnej oprawy scenicznej Andrzeja Tośty, której tem były m. in. fragmenty gazet okresu międzywo-

go. Jego sugestywne aktorstwo w połączeniu z umiejętnościami wokalnymi złożyły się na przekonującą postać człowieka, stopniowo przegrywającego się na coraz wyższe szczeble drabiny społecznej. Światła mu partnerowali Czesław Pręgowski, jako minister Kładowski, Tadeusz Wojtych jako Krzepicki, Henryk Olszewski jako Kunicki oraz Rojmund Wolff jako baron Ponimirski. Z postaci kobiecych na uwagę zasługują Irena Szulc-Kruk jako hrabina Łola Koniepcowska. Od strony wokalne w mniejszym stopniu zadawała Katarzyna Góralczyk, której śpiew brzmiał zbyt kameralnie.

ska, I. L. Chorosiński i J. Małanowicz z klas profesorskiej Feliks Rączkowski, Józefa Serafina i Andrzeja Chorosińskiego z warszawskiej PWSM. Prelekcja na temat muzyki organowej kompozytora wygłosiła Marietta Krawiec-Sawa także z Warszawy. Wstęp biograficzny w programie napisał syn kompozytora, Feliks Maria Nowowiejski z Poznania.

POZNAŃSKIE KONFRONTACJE FILMU AMATORSKIEGO

W bieżącym roku w poznańskim Pałacu Kultury odbędzie się dwie interesujące konfrontacje filmu amatorskiego. Najpierw — 24 i 25 marca — zorganizowany zostanie

wojewódzki przegląd „Porównania 79”, w którym zaprezentowane będą filmy realizowane przez członków sekcji i klubów filmowych oraz twórców indywidualnych z Poznania. A od 11 do 13 maja trwać będzie tutaj XXVI Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich „OKFA 79”. Organizatorzy tego festiwalu oczekują, iż w zgłoszonych filmach znajdą się aktualne odniesienia do historycznych rocznic 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i 35-lecia PRL, a także treści związane z Międzynarodowym Rokiem Dziecka oraz problem wychowania społeczeństw w duchu pokoju i ochrony środowiska człowieka. (kos)

NAGRANIE DYRYGENTA Z RFN Z POZNAŃSKĄ ORKIESTRA

W Poznaniu przebywał ostatnio zachodniemiecki dyrygent — Karl Heinz Faerber, szef młodzieżowej orkiestry symfonicznej w Ahrensburgu (Szwajcaria-Holsztyn). Na zaproszenie tego zespołu koncertowała przed rokiem w Republice Federalnej Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod batutą Agnieszki Duczmal. K. H. Faerber nagrał z poznańską orkiestrą koncert na flet Telemana; solistką w tym utworze była młoda, utalentowana flecistka Ulrike Faerber. Zachodniemiecki artysta zaprosił zespół PR i TV na tournée po RFN w 1979 r. (wig)

NOTATNIK KULTURALNY

MUZYKA F. NOWOWIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY

Filarmonia Pomorska im. Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy urządziła niedawno koncert monograficzny mniej znanej twórczości organowej wziętego z Poznania kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcami byli młodzi wirtuozi E. Strzeszew

z kartoteki

partnerki. Mężczyźni, częściej niż kobiety, biorą pod uwagę sytuację materialną partnerki, przy czym wykazują zainteresowanie przede wszystkim mieszkaniem. Kobiety częściej mają mieszkania, niejednokrotnie komfortowo urządzone. W obydwu grupach bardzo niską rolę odgrywa uroda. Nie jest ona wszakże wcale bez znaczenia. Urodziwych pań poszukują w „Matężstwie” cudzoziemcy oraz Pałacy mieszkający za granicą. Bardzo często partnerzy oczekują od siebie zdecydowanego światopoglądu. Zdrowo traktowane jest marginesowo.

Zaskakująco i zarazem interesująco z socjologicznego punktu widzenia kształtowały się wyznaczniki ewentualnego małżonka w minionym dwudziestolecu. Dwadzieścia i więcej lat temu samotni nie dbali o duchowe walory pań, preferując dziewczyny uważające się za „nowoczesne”: palące, nie uznające autorytetów, o obojętnym światopoglądzie. Obecnie wielu z nich podkreśla, iż poszukuje kobiety nie palącej, nie mającej się, nie pochodzącej z rozbitej rodziny. Wzięcie mają domatorki i poważnie myślące o przyszłej rodzinie.

W tym miejscu przypomina się opinia doc. dr. hab. Bronisława Gałębiowskiego, dziekana Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, publicysty i socjologa kultury. Na łamach „Płomieni” — w sierpniowym numerze ubiegłego roku — stwierdził on, że w treściach aspiracji młodych dominują: „dwie podstawowe wartości — prawa, kwalifikacje, zawód, czyli to co wyznacza miejsce jednostki w społeczeństwie, decyduje o społecznym prestiżu,

ale i zapewnia byt, a obok tego rodzina, miłość, przyjaźń. Rzecz w tym, że nie są to ideaty rozumiiane po mieszczańsku, że realizacja ich nie jest celem ze względu na opinię i otoczenie, lecz walory humanistyczne, na ich znaczenie dla pełnego i harmonijnego rozwoju osobowości własnej i najbliższych. Rodzina ma dawać dużo ciepła i uczuć, stwarzać atmosferę sprzyjającą rozwojowi osobowości, pomagać realizować ambicje własne i społeczne, dawać psychiczne uczucie więzi międzyludzkiej, przeświadczenie, że inni są ze mną, cenią mnie i potrzebują”.

„DREWNIANY TALERZ”

Parę razy oglądałem w telewizji przejmującą sztukę o stosunku dzieci do rodziców — „Drewniany talerz”. Nie raz przychodziła mi ona na myśl podczas rozmowy w „Matężstwie”, bo przecież mówiliśmy nie tylko o młodych. Osoby starsze — samotne stale lub niespodziewanie opuszczone, to również korzystający

z biur matrymonialnych w nadziei znalezienia partnera na dni, które jeszcze pozostały.

Za „sprawę życia” prowadząca „Matężstwo” uważa historię ojca człowieka wykształconych dzieci, które usamodzielnili, jednemu oddając mieszkanie, sam zaś kończył jesień życia w domu starców. „Matężstwo” zawiodło go do matężstwa.

Ta ze zrozumiałych względów celowa pozbawiona konkretnych historii zwraca uwagę na to, co najistotniejsze w działalności biur matrymonialnych. Jakiśkolwiek by panowały o nich opinie, ten aspekt społeczny istniejący biur matrymonialnych jest niepodważalny: są dla wielu osobom na samotność, najbardziej chyba dotkliwą życiową sytuację człowieka. Ta, że pragnąc ją zmienić „wystawiają” się na matrymonialny rynek świadczą jedynie o determinacji.

ANDRZEJ SZCZYPOLAK

IMPULSY

Drób w jadłospisie

Jaja i drób coraz częściej goszczą na naszych stołach; stanowią znaczący składnik diety Polaków. Jest to zarówno wynikiem wysokiach walorów odżywczych tych produktów, jak niepełnego jeszcze zaopatrzenia konsumentów w mięso wieprzowe i wołowe. Czy wobec rosnącej konsumpcji drobiu — a prognozy przewidują nadal olbrzymi wzrost spożycia — nie obawiać się, specjalistów z tej dziedziny, czegoś w rodzaju „drobiowstrętu” u poszczególnych nabywców wyrobów drobiarskich?

— Odpowiem, że nie i spróbuję to udokumentować. Otóż w roku 1970, gdy podejmowano decyzje o całonocnym rozwiązaniu kompleksu żywnościowego w Polsce, spożycie drobiu kształtowało się na poziomie 4 kilogramów mięsa i 180 jaj na głowę mieszkańca. Obecnie zjadamy około 10 kilogramów, a w roku 1980 mamy dojść do 15 kilogramów i 260 jaj. To już będzie bardzo dużo, ale przecież nadal nie tyle, ile zjadają mieszkańcy krajów najbardziej rozwiniętych. Amerykanie (USA) już dzisiaj konsumują przeciętnie po 24 kilogramy mięsa drobiowego w ciągu roku, a Węgrzy, Włosi i Francuzi po 16 kilogramów. Nie ma powodu do obaw przed „drobiowstrętem”. Jest raczej inny problem. Mianowicie: jak zwiększyć szybko produkcję, aby zaspokoić obecne potrzeby. Drobiu jest i będzie coraz więcej, ale też to nie jest ten sam drób, co jeszcze kilka lat temu. Poprawia się jakość i smakowość mięsa kurcząt, kur, gęsi, kaczek i indyków, stale przybywa nowych przetworów: konserw, wędlin, mięsa wędzonego, potraw dietetycznych itp. Zakładamy, że w roku 1990 jedna czwarta drobiu trafić będzie do naszych spiżarni właśnie w postaci najrozóżniejszych wyrobów.

— Mówi się, że jaja i drób to ważne składniki pożywienia społeczeństw rozwiniętych, wysoko uprzemysłowionych. Jakże przesłanki leżą u podstaw tego stwierdzenia?

— Pracownik ciężko pracujący fizycznie musi zjadać produkty zawierające dużo kalorii, a więc węglowodanów i tłuszczów. W praktyce oznacza to mięso wieprzowe czy nawet słoninę, pieczywo. W społeczeństwach, gdzie w pracy zaczyna dominować element umysłowy, tego rodzaju żywność nie jest wskazana, a podobne pokarmy mogą przy czyniać się nawet do tworzenia zbędnego dla organizmu balastu. I w tym kontekście zaczyna się doceniać walory drobiu i jaj; również i w naszym kraju, gdzie typ tradycyjnego pracownika fizycznego przeciętnie zanika. Walory mięsa drobiowego przejawiają się przede wszystkim w jego dietetycznym charakterze. O ile na przykład mięso wieprzowe posiada wartość

energetyczną 400—450 kilokalorii, to drób 150 kilokalorii i ponad 20 procent białka. A więc proporcje są tu odwrotne niż u tradycyjnych mięs. Z kolei jaja są w ogóle najwartościowszym produktem żywnościowym w przyrodzie. Zawierają wszystkie składniki niezbędne do życia, w tym najbardziej korzystny skład niezbędnych aminokwasów.

— Czy program rozwoju drobiarstwa w naszym kraju będzie realizowany w oparciu o koncepcje własne, czy też stanowi wypadkową drogi, którą w tym zakresie przeszły kraje przodujące?

— Opracowując i realizując krajowy program rozwoju drobiarstwa zapoznaliśmy się oczy

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszędzie te placówki mają zasięg ponad wojewódzki lub ogólnopolski. Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakże koncepcje rozwojowe i organizacyjne dominują w pracy omawianych jednostek? O impulsach płynących z Poznania na region i kraj, impulsach pomocnych w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informują w cyklu publikacji „Głosu” czołowi przedstawiciele rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym siedemnastym z kolei rozmówcą jest dr inż. Jerzy Kruszyński, dyrektor Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobiarstwa, jedynej tego typu w kraju placówki, zajmującej się badaniami na użytek przemysłu drobiarskiego.

wiedzie z doświadczeniami czołowych państw takich jak USA, Anglia, Holandia czy RFN. Staraliśmy się korzystać z doświadczeń tych państw po to, aby zdecydować się na optymalną dla warunków polskich skalę produkcji, typ budownictwa hodowlanego, typ ptaków uwzględniający upodobania smakowe Polaków, umiejętności pracowników obsługi ferm, nasze technologie i urządzenia. Uwzględnialiśmy też sprawy ochrony środowiska na przykład neutralizację odchodów. Po analizie osiągnięć światowych powstał oryginalny i specyficzny program rozwoju drobiarstwa na wielką skalę. Nasz ośrodek jest jego współautorem oraz realizatorem.

— Poznańska placówka badawcza jest chyba jedną tego typu w kraju, w której oprócz badań naukowych prowadzi się produkcję na wielką skalę?

— Przedstawiając ośrodek trzeba wspomnieć o historii. Już

w 1946 roku istniało laboratorium przy miejscowych zakładach drobiarskich. W 1952 powstało Laboratorium Badawcze Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego, przemianowane w roku 1962 na Centralne Laboratorium Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego. Placówka ta w roku 1974 otrzymała nazwę Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobiarstwa. Zakres działania został poszerzony o sferę hodowlaną. Przed ośrodkiem postawiono zadanie prowadzenia wszystkich prac badawczych i wdrożeniowych związanych z realizacją wieloletniego programu rozwoju drobiarstwa. Obecnie dysponujemy ośmioma zakładami naukowo-badawczymi. Posiadamy własne stacje testowe i Zakład Doświadczalno-Hodowlany. Łącznie w ośrodku pracuje około 680 osób, z czego ponad 400 w produkcji i działalności hodowlano-doświadczalnej.

Ta druga grupa zajęła się zorganizowaniem od podstaw hodowli i produkcji materiału hodowlanego dla całego drobiarstwa w kraju. Produkcję hodowlaną — dostosowaną do zupełnie nowych potrzeb hodowli „wielkostadnej” — rozwinięliśmy na taką skalę, że dzisiaj możemy powiedzieć, iż każda sztuka drobiu trafiająca do konsumpcji ma swój początek, swego praojca i pramatkę wyhodowanych w którymś z zakładów doświadczalnych naszego ośrodka.

— Gdy mówimy o hodowli, wielkostadnej trzeba powiedzieć, że są to obecnie już zupełnie inne ptaki niż te zjadające ziarno i grzebiące w ziemi w pobliżu wiejskiej zagrody. Wielkostadny typ kury i indyka nie widzi często w swoim krótkim życiu słońca, nie zaznaje ruchu, zjada mieszanki...

— Jest to po prostu zupełnie inny typ ptaka, przygotowany przez hodowców dzięki różnym zabiegom genetycznym. Chodzi o ukształtowanie w nim takich cech, które są pożądane dla hodowli na wielką skalę. Przedsięwzięcia genetyczne umożliwiają też wyprodukowanie najrozóżniejszych odmian ptaków. I to nie tylko mięsnych i nieśnych, ale w każdym z tych typów uzyskujemy szereg podtypów. Genetycy sterują więc nie tylko wielkością mięsna klatki piersiowej, doprowadzają do pożądane odkładania się tłuszczu; zabiegają nawet o uzyskanie odpowiedniego koloru upierzenia czy też typu sylwetki ptaka. Są to na pewno inne ptaki, niż te tradycyjne, do których przez lata się przyzwyczailiśmy. Nad tradycyjnymi mają znaczną przewagę chociażby przez to, że można ich wyprodukować o wiele więcej w krótszym czasie, że można doprowadzić do wykształcenia się tych cech, których konsumenci najbardziej oczekują.

Rozmawiał MAREK PRZYBYLSKI

Opozycyjne partie w Republice Federalnej Niemiec — Unia Chrześcijańska — Demokratyczna (CDU) i Unia Chrześcijańsko-Społeczna — weszły w rok bieżący, ostatni już przed wyborami do Bundestagu, pod znakiem braku sukcesu, który by je zbliżył do objęcia rządów w Bonn. Przebieg zeszłorocznych wyborów do parlamentów krajowych, wyborów, które były testem przed zbliżającym się głosowaniem do Bundestagu wskazuje bowiem, że wyborcy nie chcą zmian w dotychczasowym układzie sił politycznych, a tym samym opowiadają się za bońską koalicją socjalliberalną. I chociaż ta koalicja nie ma łatwego życia, a między jej partnerami — socjaldemokratami (SPD) i liberalami (FDP) nie zawsze wszystko układa się pomyślnie, to jednak faktem zarazem jest, iż w Bonn umocniła i ustabilizowała się właśnie ta koalicja.

Skoro tak, to powstaje pytanie: czyja zatem pozycja uległa osłabieniu? Najłatwiej powiedzieć, że opozycji. Nie jest to jednak stwierdzenie do statecznie precyzyjne, bo przecież opozycja nie jest politycznie jednolita, przeciwnie — są w niej różne narty.

Oto Franz Josef Strauss, od czasu zeszłorocznych wyborów w Bawarii, zakończonych nie — jak zapowiadał — przyrostem głosów na jego CSU, lecz małym, ale znaczącym ubytkiem — premier tamtejszego rządu krajowego, weale nie porzucił myśli o tym, by być co najmniej jednym z kandydatów na przyszłego kanclerza z szeregu obecnej opozycji. I wciąż trzyma w rezerwie swoje hasło „osobno maszerować — razem uderzać”, co miałoby oznaczać możliwość przekształcenia bawarskiej CSU w partię o zasięgu ogólnokrajowym, po to, by skupić łącznie dla CSU i dla CDU tyle głosów ile potrzeba dla zyskania bezwzględnej przewagi tych partii w przyszłym Bundestagu. Gdyby taka taktyka miała stać się rzeczywistością, oznaczałoby to zarazem, iż nie ostatełby się jako kandydat obu partii unii na kanclerza Helmut Kohl, przewodniczący CDU.

Już ta sytuacja wystarcza do tłumaczenia, dlaczego Kohl wciąż pozostaje zdecydowanym przeciwnikiem straussovskiego hasła „osobno maszerować — razem uderzać”. W takim bowiem przypadku podkopane by zostały pozycje nie

Między Renem a Łabą

„Osobno maszerować...”

tylko CDU, lecz przede wszystkim jego własne.

Broniąc właśnie tych swoich pozycji, Kohl nie porzucił myśli przyciągnięcia na swoją stronę liberalów, znajdując wśród nich ku temu oznaki za chęty. Ale tylko do czasu aż sami liberalowie wskutek właśnie takich manewrów, poculi się za groźni wyeliminowaniem z parlamentów krajowych. Wówczas wyraźnie opowiedzieli się za koalicją z socjaldemokratami i dzięki temu poprawili swe wyniki. To zaś było jedno z nacisków na osłabienie rachub Kohla na odzyskanie władzy przez partię unii przy pomocy liberalów i tym samym jedno z nacisków na osłabienie jego argumentów przeciwko planom Straussa.

Te wydarzenia uznane zostały przez przeciwników Kohla za jego własnej partii i jej bawarskiej siostrzycy za dogodny moment do podjęcia próby wysadzenia go z siodła. Bombę zegarową — jak to określił się w Bonn — podłożono pod gwiazdkową choinkę, a miała ona wybuchnąć w zeszłym tygodniu, na posiedzeniu prezydium CDU. Te bomby podłożył Kohlowi formalnie najbliżsi jego współpracownicy, dwaj wiceprzewodniczący CDU. Z jednej strony — Hans Filbinger, niesławnej skądinąd pamięci z powodu swej hitlerowskiej przeszłości, jako że z tych właśnie przyczyn musiał niedawno ustąpić ze stanowiska premiera Badenii-Wirtembergii, a z drugiej strony — Kurt Biedenkopf.

Pierwszy — nic to dziwnego, że jego poglądy tak bliskie są straussovskim — oświadczył, iż CDU niejednego powinna się nauczyć od CSU, a ponadto, iż on sam nie miałby nic przeciwko temu, by ta partia rozszerzyła swoje wpływy poza Bawarię. Drugi natomiast wystosował do swego partyjnego szefa list, poddając mu pod rozważenie, czy nie należało by przedyskutować sprawy rozdziału funkcji sprawowanych obecnie przez Kohla — przewodniczącego frakcji CDU/

CSU w Bundestagu i przewodniczącego CDU.

Ten manewr — co szybko przypomnieliśmy — miał być szczególnie chytry, bo to właśnie Kohl, kiedy nie był jeszcze szefem partii, przed ośmiu laty sam opowiadał się za rozdzieleniem owych funkcji. Ale teraz, kiedy obydwie należały do niego, obstało przy tym, że na przewodniczącego opozycji parlamentarnej został wybrany na całą kadencję, do wyborów 1980 roku. O tym, jak kurczowo się tej zasady trzyma, świadczą tytuły prasy zachodnoniemieckiej, jakie towarzyszyły rozstrzygnięciu tej sprawy: „Kohl walczy o swoją głowę”, „Kohl nie powinien dalej przewodzić opozycji”, „Kohl odrzuca wnioski Biedenkopfa”.

Tę bitwę, nie pierwszą w CDU podczas swojej kadencji, Kohl jeszcze wygrał. Nikt, chyba łącznie z nim samym, nie ma jednak wątpliwości, że nie oznacza to wygranej o przewoźdzenie CDU i frakcji partijnej obu unii w Bundestagu. Według koncepcji przeciwników Kohla, najpierw miałby go zastąpić Biedenkopf na stanowisku szefa frakcji, a potem Alfred Dregger, prawicowy przewodniczący heskiej CDU w przewodniczeniu partii na szczeblu federalnym.

Te rozgrywki personalne, jak widać, toczą się w CDU w jednym kierunku: takim, który miałby zbliżyć tę partię ku bardziej konserwatywnej CSU. Zaś zwrot na prawo w tak dużej partii zachodnoniemieckiej nie mógłby nie wywrzeć istotnego wpływu na to, co dzieje się w Republice Federalnej, nawet niezależnie od tego, czy CDU tak szybko jak by to jej działacze chcieli powiedzieć się przejęcie sprawowania rządów w Bonn. Rozpamiętując personalne rozgrywki w partiach unii chrześcijańskiej trzeba więc przede wszystkim o tym pamiętać. Bo walka toczy się tam w gruncie rzeczy o oblicze politycznych układów i stosunków w RFN.

TADEUSZ KACZMAREK

Konkurs „Sagi Cegielszczaków” do 1 maja 1979

będą w „Gazecie Zachodniej” i w „Nurcie; przewiduje się również wydanie ich w formie książkowej.

Prace konkursowe nigdzie dotąd nie publikowane, opatrzone godłem należy przesać

Organizatorzy Konkursu na wspomnienia i pamiątki pt. „Sagi Cegielszczaków” informują o przesunięciu terminu składania prac konkursowych do 1 maja 1979 r.

Dla autorów najciekawszych wspomnień przewidziano szereg nagród. Pierwsza w wysokości 15 000 zł, trzy drugie po 10 000 zł, pięć trzecich po 5 000 zł oraz 5 wyróżnień po 2 500 zł. Niezależnie od nagród pieniężnych przewiduje się atrakcyjne nagrody specjalne. Najciekawsze prace drukowane

Turystyczny przekładaniec

PRZYBEDZIE 27 CAMPINGÓW ■ ZBYT MAŁO KWATER PRYWATNYCH ■ ZIMA W OBIEKTACH PTTK ■ GDZIE JEŚĆ W SZCZECIŃSKIM ■ NOWOSADECKIE ZAGOSPODAROWUJE SIĘ PLANOWO ■ WIĘCEJ MIEJSC W BIESZCZADACH

ga to malejącego przygotowania 167 obiektów (12 000 miejsc) do sezonu zimowego. Niestety, szereg schronisk znajduje się w remoncie. Stad umniejszenie o prawie 3 200

liczby skierowań sezonowych na obecną zimę. Nowe obiekty PTTK to schronisko Sromowce Niżne (rejon Pienin) i bawarówka w Wierchomli. Gruntownie zmodernizowano placówki „Orlica” w Zieloncu, „Pod Muffonem” na Snieżniku i „Maria Snieżna” — wsiadkę w rejonie Kłodzka.

Kraków otrzymał niedawno samoobsługową stację benzynową. Znajduje się ona przy ul. Wiosłarskiej, a wyposażona jest w specjalne odmierzacze ilości paliwa firmy „Adast” i automatyczny pulpit sterowniczy „Tesla”. CPN zapewnia, że liczba tego typu stacji będzie systematycznie wzrastać, a póki co oddał do użytku stację benzynową w Kłodzku. Znajduje się ona w miastecz-

ku po stronie wlotu od Nowego Targu. Zlikwidowano stację w centrum Szczawnicy.

Kto w najbliższe lato wybierze się na wybrzeże szczecińskie, niechaj wie, gdzie warto zatrzymać się na posiłek. Oto w konkursie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych i szczyńskiej rozgłośni Polskiego Radia najlepsze okazały się restauracje „Ratuszowa” w Trzebiatowie, „Róża Wiatrów” w Mrzeżynie i „Światłód” w Wolinie. Uczestniczyły w tym sezonowym współzawodnictwie 22 placówki gastronomiczne.

Do grona interesujących rejonów turystycznych awansowała ostatnio gmina Lapanów w woj. tarnobrzeskim. Patronat nad nią objął oddział „Orbisu”, który przystąpił do budowy na miejscu motelu i restauracji. Rozszerzy się też sieć kwater prywatnych, przeznaczonych dla gości przybywających ze skierowaniem wspomnianego biura.

W Nowosadeckiem, które odwiedza jest co roku przez miliony wycieczkowiczów i czasowiczów,

istnieje 300 miejscowości, które można określić mianem turystycznych. Ostatnio opracowano w tym województwie wykaz takich miejscowości wraz z ich klasyfikacją. Ma to być podstawa do określenia kierunków i hierarchii zagospodarowania turystycznego poszczególnych miejscowości. Tego rodzaju planowe postępowanie może przynieść wyjątkowo dobre rezultaty i korzyści wszystkim przejeżdżającym w ten region kraju.

Milion turystów odwiedza co roku Bieszczady. Można by było ich tutaj więcej — także zimą — gdyby łatwiej było znaleźć nocleg. Obecnie WPT „Bieszczady” dysponuje 6 000 miejsc, przeważnie w kwaterach prywatnych. Najbliższe lata mają przynieść wzrost liczby łóżek o 1 770. Do tej pory przybyło 556 miejsc noclegowych w domach prywatnych. Zbudowano też jedną bawarówkę i zamierza stawiać się dalsze, oraz schroniska turystyczne i stacje. Maja też być adaptowane na potrzeby turystyczne różne zabytkowe obiekty.

Według oceny Polskiej Federacji Campingu, najlepszym okazał się w ub. roku camping w Jeleniej Górze. On też otrzymał 200 000 zł na dalszą modernizację obiektu. Podsumowanie zeszłorocznego sezonu wykazało, że z campingów w Polsce skorzystało 805 000 osób. Po raz pierwszy odnotowano zmniejszenie się tej bazy turystycznej. Zlikwidowano 33 campingi (4 000 miejsc), co wynika z przekształcania tego typu miejsc postoi i wypoczynku na ośrodki czasowe. Natomiast przybyło 15 campingów o łącznej liczbie 2 630 miejsc. W tym roku PFC spodziewa się oddania do użytku 27 campingów z 12 000 miejsc.

17 mln. turystów odwiedza rocznie Warszawę. Mimo jednak stałego powiększania liczby miejsc hotelowych, nie można było przyjąć w ub. roku aż 15 procent zgłaszanych wycieczek krajowych. Wiele tysięcy osób musiało zatem zrezygnować ze zwiedzenia stolicy. Wiedomo, że miasto to ma zbyt mało miejsc w kwaterach prywatnych. Warszawskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Syrena” dysponuje w tych kwate-



Nowy dworzec PKS otwarto w Gnieźnie

Piękny prezent otrzymali mieszkańcy Gniezna w przededniu 34 rocznicy wyzwolenia miasta. W czwartek oddano tam do użytku długo oczekiwaną i potrzebny obiekt — dworzec autobusowy PKS. Dotychczasowy był jedynie prowizorką, która nie mogła sprostać potrzebom 60-tysięcznego miasta. Zważywszy, że codziennie z komunikacji PKS korzysta kilka tysięcy gnieźnian oraz wielu — zwłaszcza latem — tu rystów, było to pilne przedsięwzięcie. Udało się je zrealizować przede wszystkim dzięki załodze tamtejszego Oddziału Towarowo-Osobowego PKS.

Nowy obiekt — tworzący jeden węzeł komunikacyjny z pobliskim dworcem kolejowym — dysponuje odpowiednimi pomieszczeniami dla personelu, poczekalnią dla podróżnych i kilkoma kasami; zaadaptowano na ten cel stary budynek. Jest też duży plac manewrowy z peronami. (bop)

W Warszawie obradować będzie sesja UNISIST

Międzynarodowe forum specjalistów informacji naukowo-technicznej

Polska jest organizatorem trzeciego międzynarodowego spotkania UNISIST — realizowanego w ramach UNESCO programu informacji naukowej i technologicznej Narodów Zjednoczonych.

W spotkaniu wezmą udział przedstawiciele około 30 krajów oraz takich organizacji, jak Międzynarodowa Federacja Dokumentacji, Międzynarodowa Rada Archiwistów oraz Międzynarodowa Federacja Bibliotek.

UNISIST, które odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie jest obecnie najszerszym, ogólnosiłowym forum dyskusji i wymiany poglądów na temat stanu aktualnego i przewidywanych kierunków rozwoju informacji naukowo-technicznej. Wyniki tych dyskusji znajdują swoje od-

zwierciedlenie między innymi w formułowanych przez UNISIST i rozpowszechnianych wśród krajów uczestniczących w tym programie zaleceniach. Określają one postulowane sposoby rozwiązywania różnorodnych problemów związanych z rozwojem działalności informacyjnej.

Dla Polski w realizacji programu UNISIST zasługują na szczególną uwagę — powołany przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNISIST, dyrektor generalny Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie — Mieczysław Derentowicz. Od początku współpracy z narodowym programem rozwoju informacji naukowo-technicznej. Celem tego

programu jest budowa rządowego systemu informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej (SINTO). Projekt SINTO, uwzględniając wszystkie istniejące zalecenia UNISIST-u, kompleksowością ujęcia problematyki, głębokością zamierzonych przeobrażeń oraz niektórymi rozwiązaniami szczegółowymi nie ma wielu sobie równych w świecie. Warto też odnotować, że pewne zalecenia są u nas znacznie zaawansowane w praktyce. Należy tu w szczególności wymienić zagadnienia stopniowej integracji ośrodków informacji i bibliotek naukowych, planu specjalizacji w gromadzeniu materiałów źródłowych, normalizacji metod działalności informacyjnej, stałych szerokości badań statystycznych w informacji. PAP

Wisła Kraków — Malmö FF w ćwierćfinale Pucharu Europy

W czwartek odbyło się w hotelu „Atlantis” w Zurichu losowanie ćwierćfinałów rozgrywek europejskich pucharów w piłce nożnej.
Wyniki losowania:

PUCHAR EUROPY

Wisła Kraków — Malmö FF.
FC Koeln — Glasgow Rangers
Nottingham Forest — Grasshoppers Zurich
Austria Wiedeń — Dynamo Drezno.

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

FC Magdeburg — Banik Ostrawa
Inter Mediolan — SK Beveren
Fortuna Duesseldorf — Servette Genewa
Ipswich Town — CF Barcelona

PUCHAR UEFA

Hertha — Dukla Praga
Honved Budapeszt — MSV Duisburg
Czarna Zvezda Belgrad — West Bromwich Albion
Manchester City — Borussia Moenchengladbach

Pierwsze mecze ćwierćfinałów odbędą się 7 marca, rewanże — 21 marca.

SŁABY RYWAŁ?

„Losy zostały rzucone” — przeciwnikiem Wisły w ćwierćfinale Pucharu Europy został mistrz Szwecji — Malmö FF. W opiniach po losowaniu przeważa stwierdzenie, że krakow-

scy piłkarze nie trafili na najsilniejszego rywala, a wręcz odwrotnie Malmö FF, Grasshoppers Zurich i Austria Wiedeń typowane były, jako zespoły, które najłatwiej „ograć” w ósemce krajowych mistrzów. To prawda — Wisła mogła trafić na bardziej silny zespół, ale mistrzowie Szwecji nie przypadkiem znaleźli się przecież w ćwierćfinale. Drużyna Malmö w poprzedniej rundzie wyeliminowała przecież mistrzowski zespół ZSRR — Dynamo Kijów, a szulka ta udawała, się niewielu drużynom. Faworytem konfrontacji Wisła — Malmö są jednak polscy piłkarze. Pewna „niewygoda” dla Wisły jest tu fakt, że pierwszy mecz odbędzie się w Krakowie, a rewanż w Szwecji.

Najbardziej atrakcyjnie spośród meczów ćwierćfinałowych Pucharu Europy zapowiada się spotkanie FC Koeln z Glasgow Rangers. Tu chyba najtrudniejszą wytypiować faworyta. Rangersi wyeliminowali w poprzednich rundach Juventus Turyn i PSV Eindhoven. W pozostałych parach większe szanse daje się Nottingham Forest w meczu z Grasshoppers Zurich i Dynamo Drezno — z Austrią Wiedeń. (PAP)

Wrocławscy piekarze rozpoczęli produkcję... mrożonego chleba

Ciekawą inicjatywę podjęli wrocławscy piekarze — w styczniu zakończono z pozytywnym wynikiem produkcję pierwszej partii... mrożonego chleba. Po upieczeniu chleb jest zamrażany w temperaturze minus 18 stopni w chłodni składowej, zaś następnie może być sprzedawany tak jak wszystkie mrożonki.

Po rozmrożeniu w tempera-

turze pokojowej chleb ma właściwości świeżego pieczywa. Zdaniem specjalistów z Oddziału Produkcji Piekarskiej WSS „Społem” we Wrocławiu chleb mrożony posiada lepsze walory smakowe od chleba określonego jako „nocny”.

Plany przewidują, że chleb mrożony byłby przygotowywany tylko w okresach przed wolnymi sobotami. (PAP)

Przygotowania do „Foto-Expo 79”

W tym roku — staraniem Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Biura Wystaw Artystycznych — odbędzie się szósty Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej „Foto-Expo 79”. Impreza, która zdobyła sobie już popularność wśród twórców na całym świecie, przebiegać będzie pod patronatem prezydenta Poznania, Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (FIAP) oraz Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce.

Wystawa, przewidziana na październik tego roku w salach poznańskiego BWA, poprzedzona zostanie jak zwykle

międzynarodowym konkursem. Jego temat brzmi podobnie jak w latach poprzednich „Kim jesteś młody człowieku?”. Najlepsze spośród nadesłanych zdjęć jury premiować będzie takimi wyróżnieniami jak: Grand Prix, złoty, srebrny i brązowy medal „Foto-Expo 79” oraz medalem EFIAP. Ze względu na trwający Międzynarodowy Rok Dziecka ufundowana będzie specjalna nagroda za zdjęcia ukazujące dziecko jako członka rodziny. Wszelkich informacji dotyczących warunków konkursu „Foto-Expo 79” udziela i zgłoszenia autorów przyjmuje sekretariat VI MSFA w Poznaniu, przy ul. Paderewskiego 7. (c)

W tym roku z taśmy montażowej zjedzie 200000 „Fiatów” 126p

Dobre tempo produkcji utrzymuje się w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i Tychach. Dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności całej załogi z taśmy montażowych zjeżdża około 750 samochodów „FIAT” 126p i „Syren” w różnych wersjach konstrukcyjno-eksploatacyjnych. Załoga ma jednak poważne trudności z rytmicznością dostaw kooperacyjnych spoza przedsiębiorstwa, a zwłaszcza

z akumulatorami i sprzętem oświetleniowym. FSM we własnym zakresie organizuje transport dostaw kooperacyjnych, aby w porę dostarczyć niezbędne elementy i detale do montażu samochodów.

Zadania tegoroczne wymagają od załogi maksymalnej koncentracji w zakresie przygotowania produkcji i montażu. Załoga FSM ma wyprodukować między innymi 200 000 sztuk „Fiatów” 126p. (PAP)

Opóźnienie w zachodnioeuropejskim programie kosmicznym

Przedstawiciele Francuskiego Ośrodka Badań Kosmicznych „CNES” podali w Paryżu, że wystrzelenie pierwszego próbnego egzemplarza zachodnioeuropejskiej rakiety kosmicznej „Ariane” z obszaru centrum specjalistycznego w Gujanie nastąpi z trzema, a nawet czteromiesięcznym opóźnieniem.

Do przełożenia wcześniej za planowanych terminów znansio uczonych zachodnioeuropejskich niedawne niepowodzenie w realizacji programu.

Do pierwszego pełnowartościowego lotu kosmicznego „Ariane” powinna wystartować w kwietniu 1981 r.

PAP

Sukces R. Szurkowskiego w Wenezueli

Z czwórki polskich kolarzy uczestniczących w międzynarodowym wyścigu w Wenezueli „Vuelta al Tachira” na czwartym etapie dał o sobie znać Ryszard Szurkowski. Polak wygrał etap, wyprzedzając na mecie Argentynczyka Eduardo Tribini. Trasa tego etapu miała 81 km długości. Zwycięzca uzyskał czas 1:49.34 godz.

PAP

Niktą wygrana szczypiornistek AZS Wrocław

W rozegranym we Wrocławiu meczu o wejście do ćwierćfinału Pucharu Zdobywców Pucharów w piłce ręcznej kobiet, AZS AWF Wrocław wygrał z FIV Dymitrow Sofia 16:16 (6:6). Bramki dla AZS zdobyły: Brewik — 10, Alkmin — 4 oraz Heltman, Cieśla, Koiba i Rozkosz — po 1. (PAP)

Niepowodzenia Spójni i ŁKS

Nie powiodło się polskim zespołom koszykarek, występującym w rozgrywkach o Puchar Ronchetti. Spójnia Gdańsk przegrała na własnym boisku ze Słowaniem Bratysława 71:79 (43:34), a ŁKS przegrał w Łodzi z Fiatem Turyn 70:75 (39:33).

W. Fibak wystąpi w Filadelfii

W filadelfijskiej hali „Spectrum” rozpocznie się 22 bm. turniej tenisowy o zawodowe mistrzostwo USA. W szesnastce rozstawionych graczy na 15 miejscu jest Wojciech Fibak. Z czlowymi numerami grają: nr 1 — Jimmy Connors, nr 2 — Guillermo Vilas, nr 3 — John McEnroe. Z listy dziesięciu najlepszych na świecie tenisistów w Filadelfii zabraknie jedynie Bjorna Borga i Raula Ramirez. (PAP)

A. Moser bezkonkurencyjna

Pięciokrotna triumfatorka narciarskiego Pucharu Świata, Austriaczka Annemarie Moser nie dała szans rywalkom w rozegranym w srode w szwajcarskiej miejscowości Meiringen biegu zjazdowym. Był to czwarty w obecnej edycji Pucharu Świata bieg zjazdowy kobiet i czwarte zwycięstwo A. Moser. Reprezentantka Austrii jest absolutną rekordzistką zwycięstw w pucharze. Jest to już 33 zwycięstwo Moser w historii pucharowych biegów zjazdowych i 55 w dotychczasowych konkurencjach Pucharu Świata.

W srodowym zjeździe Moser wyprzedziła reprezentantkę RFN Irene Epple o 1,30 sek. oraz Szwajcarce Bernadette Zurbruggen o 1,52 sek. (PAP)

Z DAWNYCH SZPALT

SYTUACJA WOJSKOWA 14 STYCZNIA 1919

Odcinek Inowrocław: Bez zmiany. Odcinek Znin: Rynarzewo wzięte przez nasze oddziały. Odcinek Chodzież: Szamocin zajęli Niemcy. Odcinek Czarnków: Rozjem został przez Niemców zerwany. Odcinek Zachód: Artyleria niemiecka ostrzeliwała Kamionkę. Odcinek Południe: Między Rawicem a Miejską Górką potyczka. Na południe-zachód od Ostrzeszowa wyparto przeciwnika z Kobylicz, którą zajęli przejściowo. Nad granicą śląską zbierają się siły niemieckie.

(—) Szef sztabu.

Podczas walk pod Zninem ciężko rannym został nadleśniczy Władysław Wiewiórowski z Miłosławia. Mimo przestrzeżonej ręki prowadził dalej swój oddział w bój i padł, odebrawszy strzał przez płuca. Leżącego niemieccy żołnierze bili korbami. („Dziennik Poznański” 15 stycznia 1919 r.)

WOJEC WYBORÓW DO SEJMU POLSKIEGO

Kilka tygodni zaledwie oddziela nas od chwili, kiedy w Warszawie zbiera się sejm polski. Sejm polski po raz pierwszy od lat stu-kilkudziesięciu, sejm, który podobnie jak wielki sejm czteroletni, będzie obmyślał i uchwalał ustrój Rzeczypospolitej. Niestety, jeszcze stosunki polityczne nie ułożyły się tak korzystnie, ażeby na cały obszar ziem polskich mogły nastąpić wybory do tej konstytuancy. Wschodnia Galicja, a także nasze ziemie nie zdolały wybrać swoich przedstawicieli.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby się zebrał sejm bez przedstawicieli zaboru naszego, byłby to parlament częściowy tylko. I rzecz bardzo jest problematyczna, czy mógłby uchwalić ostateczny ustrój państwa. Wobec tego udział naszego zaboru w sejmie uważamy za konieczny: skoro zaś nie można do niego dojść drogą normalnych wyborów, należy zastąpić je surogatem. Wszelkie uznanie trzeba oddać Radzie Naczelnej, że rozpoczęła z rządem warszawskim układy co do udziału dzielnic naszych w sejmie (...).

(„Dziennik Poznański”, 16 stycznia 1919 r.)

ZMIANA GABINETU

Dzisiaj nadeszła z Warszawy wiadomość o zmianie gabinetu w Warszawie. Przewodnictwo objął p. Paderewski, na ministra spraw wewnętrznych powołany został p. Wojciechowski, na ministra skarbu dr Englich, na ministra handlu dr Hacia z Poznania. (...) W ciągu dnia wczorajszego p. Paderewski konferował z kandydatami na ministrów. W nocy zaś o godz. 11 minut 15 przybył do „Bristolu” nacelnik państwa J. Piłsudski w towarzystwie porucznika p. Swirskiego. Narady przeciągnęły się do późnej nocy. Trwać one pewnie będą przez dzień dzisiejszy, tak, iż ostatecznego załatwienia sprawy spodziewać się można dziś w nocy, lub jutro zrana. (...) („Dziennik Poznański”, 18 stycznia 1919 r.)

W „PRAWIE I ŻYCIU” — pierwszy z cyklu artykułów doc. dr. h.c. Walerego Masewicza, poświęcony polityce społecznej II Rzeczypospolitej. Jego tematem jest „Czas pracy”.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — M. Lomacki przedstawia zamierzenia Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa na rok 1919. Przewiduje się m. in. ekszuminowanie prochów żołnierzy 1 Dywizji Pancerniej, poległych w walkach o wyzwolenie Holandii na tzw. cmentarz honorowy w Bredzie oraz zorganizowanie Muzeum Wyzwolenia Bredy.

W „KIERUNKACH” — dwie publikacje na temat Powstania Wielkopolskiego. Antoni Czubiński ogłasza artykuł pt. „Ryzyko zakończone sukcesem”, a Jerzy Pietrzak pisze o duchowieństwie w tym powstaniu.

W „LITERATURZE” — pod tytułem „Pomyśleć o jutrze” relacja ze spotkania architektów, naukowców, przedstawicieli stosownych ministerstw — dziennika-



ry na temat społecznych skutków środowiska mieszkaniowego, a przede wszystkim potrzeby ich uwzględniania już w toku projektowania i późniejszej zabudowy. Nie ma zgody w tej kwestii między ludźmi odpowiadającymi za budownictwo mieszkaniowe a tzw. opinią społeczną. Chodzi zwłaszcza o to, by nie powtarzać błędów, nawet cudzych, jeśli można ich uniknąć, wprowadzając już teraz zmiany, które usprawniłyby sztukę projektowania i podniosły dyspoterminowo efektywność budownictwa.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — dyskusja o gminnych ośrodkach kultury czyli instytu-

cjach, które miały zainicjować niejako „rewolucję kulturalną” w gminach, propagować nowe formy upowszechniania kultury, stanowić centra twórcze, wspomagać ruch amatorski, być łącznikiem między ośrodkami kulturalnymi a tzw. terenem, być koordynatorami całości poczynąń kulturalnych na obszarze gmin. Wiele z tych zamierzeń doczekało się realizacji, niektóre pozostały na papierze. O tym, dlaczego tak jest i co można by jeszcze uczynić — mówią uczestnicy dyskusji, z której relację zacytowano „Urzednicy, kucharze i twórcy”. W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — Waldemar Pławski w publikacji

„Ujarmianie królowej” przedstawił ilustracją mapką plan zago spodarowania Wisły.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Misiorny-Fitz, wicedyrektor Departamentu Wychowania w Szkole, Rodzinie i Srodowisku Ministerstwa Oświaty i Wychowania wypowiada się na temat tego, jak każdy z rodziców może i powinien uczestniczyć w realizacji opracowanego przez specjalistów „programu i planu upowszechniania kultury pedagogicznej”. Tytuł publikacji — „Kochać mądrzej”.

W „MOTORZE” — spono rad na temat, jak jeździć zimą, kiedy mroź i pada śnieg. Wielu kierowcom przysła się zapewne lektura artykułu Jęzgo Pomianowskiego.

W „PIŁCE NOŻNEJ” — „Raport z Mundialu” stanowiący pierwszą część opracowania trenerów obserwatorów polskich podczas piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie.

LEKTOR



Piątek 19 I

PROGRAM I

- 11.45 — Dla szkół — dla najmłodszych z kl. III: „Na ładzie, w powietrzu i na wodzie”;
12.15 — Dla szkół — Geografia, kl. VI: „Wyżyna Śląska”;
12.45 — Dla szkół — Wychowanie obywatelskie, kl. VIII: „Handel zagraniczny”;
13.15 — NURT — Psychologia: „Praca wychowawcza z grupą”. Wykład: doc. M. Piłkiewicz;
16.45 — Program dnia;
16.50 — Dziennik (kol.);
17.00 — Obiektów;
17.20 — Dla dzieci: „Piątek z Pan Kracym” (kol.);
17.45 — „10 minut” — teleturniej;

Sobota 20 I

PROGRAM I

- 8.20 — Radzimy rolnikom (kol.);
8.30 — „Magazyn lotniczy” — przedstawienie aktualnych problemów służby lotnictwa w warunkach zimowych (kol.);
9.00 — Pory roku;
9.30 — „Nowy lekarz” — film fab. prod. NRD (kol.);
11.00 — Dla dzieci i młodzieży: „Jak żartować — to z nami” — blok filmowo-studiowy (kol.);
STUDIO 2, w tym:
14.00 — Dzień dobry Studio 2 — omówienie programu i przedstawienie drużyny piłkarskiej Odra Opole;
14.05 — „3 x 5” — przed kamerą J. Łapiński, M. Jagiełło, A. Słodowy;
14.20 — „Na pierwszy znak” — program Alicji Majewskiej, reż. Tomasz Dembiński;
14.40 — „Dziennik”;
14.45 — „Najpiękniejsze portrety” — przed „Dniem Babel”;
14.50 — „Tylko dla odważnych” — program Tomasz Hoppa;
15.05 — Dwa zdania dla Studio 2 — Maggie Ryder;
15.15 — Milva — program reżymowy prod. włoskiej; Ryszard Woźniak przedstawia;
15.50 — Piosenki 35 lat — plebiscyt Studio 2 i Studio Gama;
16.00 — Bieg zjazdowy mężczyzn — transmisja z Kitzbichel (Austria);
16.20 — Odra Opole przy telefonach;
16.25 — „Czekanie na wieloryba” — rep. filmowy Krzysztofa Baranowskiego;
16.45 — Z cyklu „Wielkie orkiestry” Tadeusz Koppel przedstawia londyńska orkiestra symfoniczna;
17.05 — Dalem słowo — przed kamerami inż. Władysław Duliński;
17.15 — Odra Opole przy telefonach;
17.20 — „Cosmos 1998” — ed. pt. „Prawa planety Łuna” — film

Niedziela 21 I

PROGRAM I

- 7.15 — RTSS, TTR — „Nasze spotkania”;
7.35 — „Alarm przeciwpowodziowy” — nowa;
7.45 — „Teraz i w domu i zagrodzie”;
8.10 — Emerytura dla rolników — „Poradnia”;
8.20 — Studio Sport i Telewizja da;
8.55 — Program dnia;
9.00 — Dla dzieci: „Teleranek” (kol.);
10.30 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
10.55 — Wielkie rzeki świata: „Pad” — film dok. prod. TV franc. (kol.);
11.55 — Dziennik (kol.);
12.10 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.40 — Poranek symfoniczny Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie (kol.);
13.25 — „Piórkiem i węglem” — „Kazienki zima” (kol.);
13.50 — „Gram dla...” — 12.10 (kol.);
14.35 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
14.50 — „Niedzielną pocztynią” — program rozrywkowy o charakterze koncertu żywych (kol.);
15.25 — „Curro Jimenez”, ed. pt. „Kobieta w czerni” — film fab. prod. TV hiszpańskiej (kol.);
16.40 — „Tele-Echo” (kol.);
17.40 — Studio Sport (kol.);
18.10 — Na estradach świata — Ziota fregata w Krokcie: „Amsterdam, Amsterdam” — program rozrywkowy (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Ślad na ziemi”, ed. 2 pt. „Chłopcy zwerbowani” — film fab. prod. TP (kol.);
21.45 — Studio Sport (kol.);
22.00 — „Przeboje mistrzów” — ed. V. W programie Jan Sebastian Bach — Tocata i d-moll, Luis-Claude Daquin

- 17.55 — „Jednaste przykazanie” — odc. 3 filmu fab. prod. TV CSRS (kol.);
18.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Muzyka dla Warszawy” — koncert z okazji 24 rocznicy wyzwolenia Warszawy, który odbył się 15.11. w sali Filharmonii Narodowej (kol., cz. 1);
20.45 — „Dobre rady doktora Kudrny” — film fab. prod. CSRS (kol.);
21.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 16.35 — Z koszar i poligonów;
16.55 — Program dnia;
17.00 — „Estrada folkloru” — Kaziński 78;
17.30 — Dla młodych widzów: „Lidar” — magazyn techniki (kol.);
18.00 — Poradnia Zaufania;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Program morski 32 — magazyn publicystyczny;
20.45 — „Nie oglądać się” — polski film muzyczno-rozrywkowy z udziałem artystów bułgarskich;
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.).

- prod. ang.;
18.10 — „Ukradła mi górę C” — rozmowa z Bogusławem Kaczyńskim;
18.20 — Najpiękniejsze portrety;
18.25 — „Remedium” — „Czyli draka z lotu ptaka” — program rozrywkowy;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „El Dorado” — western prod. USA;
22.30 — Udo Jürgens i Siostry Kessler — progr. rozrywkowy;
23.00 — Wiadomości dziennika;
23.10 — „Inspektor Regan” — pt. „Lotna brygada” — film prod. ang.;
0.45 — Opowieść literacka Jacka Janczarskiego: „Kocham pana panię Sukku” — rzecz o duchach, czyli odcinek „Przechadzka”;

PROGRAM 2

- 9.30 — Kino Wersji Oryginalnej: „Nowy lekarz” — film fab. prod. NRD;
10.40 — W służbie pokoju — progr. wojskowy;
11.10 — Program dnia;
11.15 — „Apel Warszawski” — woj. skowy film dok.;
14.50 — Mówimy po polsku;
15.20 — Kino Telewizji Dzieciąt i Chłopców — sekrety kina: „Zabawa w samochód”;
16.05 — „Wszyscy na start”;
16.50 — Klub Jazzowy Studio Gama — Jazz Jamboore 78 — cz. VII;
17.30 — Popołudniowy wiedeński i fan tazi: „Antarktyda i zdrowie” — przed kamerami doc. Krzyżak Kwarceński i dr Jerzy Halter;
17.55 — „Niespodzianki biologów” — film popularno-naukowy;
18.05 — Moje hobby: „Hi-Fi”;
18.40 — Spotkanie ze Stanisławem Lemem;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1968 — Franciszek Zablocki: „Fircyk w załatach”;
21.40 — Songi Brechta śpiewa Gisela May — program muzyczny prod. TV NRD (kol.).

- „Kukulkan” — Bernhard Flies — „Kokysanka” — Fryderyk Chopin — Etiuda c-moll, Stanisław Moniuszko — aria Jontka z opery „Halka” i in. (kol.).

PROGRAM 2

- 9.30 — Teatr Telewizji: „Po tamtej stronie świata” — wg Stanisława Grochowiaka (kol.);
10.40 — „W pokojowej misji” — program wojskowy (kol.);
11.10 — Ekran reporterów — „W krainie wielkich wysp”;
12.10 — „Interstuden” przedstawia... — opowieści Borysa Polakowa — zaproszenie do Czajchany (kol.);
13.00 — Dla dzieci: „Gzdzic i inni” (kol.);
13.25 — „Bał z lekka” — program rozrywkowy dla uczczenia Święta Babi;

Ze względu na to, że godziny programu telewizyjnego uzależnione są od codziennych możliwości energetyki, tym razem zamieszczamy programy na dni bieżące. Telewizja Polska informuje, że w miarę możliwości — mogą one zostać rozszerzone.

STYCZEN

19

Piątek

20

Sobota

21

Niedziela

Henryka Mariusza
Fabiana Sebastiana
Agnieszki Jarostawa
Słońce: 7.53—16.14

TEATR

POZNAŃ

OPERA — piąt. g. 19 „Baron cygański”; sob. g. 19 „Wesele Figara”; niedz. g. 18 „Lohengrin”.
MUZYCZNY — piąt., sob., niedz. g. 19 „Wesele Fonia”.
POLSKI — piąt., sob., niedz. g. 19 „Dno nieba”.
NOWY — piąt., sob., niedz. g. 19 „Laznia”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20.30.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ Notec: „O jeden most za daleko” (ang.).
GNIEZNO Polonia: „Nie taki zły” (fr.).
GOSTYŃ: piąt., sob., niedz. „Zasady domina” (amer.), niedz. „Mazszenka i niedźwiedź” (radz.).
GRODZISK: piąt., sob., niedz. „Trzy dni Kondora” (wł.-amer.), „Wasata niania” (radz.), sob., niedz. „Małżonkowie roku II” (rum.).
JAROCIN: piąt., sob., niedz. „Wśród nocnej ciszy” (pol.), „Szkarałany pirat” (amer.), sob., niedz. „Młynarczyk i kotka” (NRD).

KALISZ Kosmos: piąt., sob., niedz. „Ostatni raz” (amer.), „Colargol zdobywa Kosmosu” (pol.), sob., niedz. „Godziła kontra Gigant” (jap.). Oaza: piąt. „Do krwi ostatniej”, cz. I i II (pol.), sob., niedz. „Konik Garbuszek” (radz.).
KOSZALIN: piąt., sob., niedz. „Rollercoaster” (amer.), „Czarny korsarz” (wł.), „Najemnik” (ang.), sob., niedz. „Wielka podróż Borka i Lolka” (pol.); Syrena: „Wódz Indian, Tecumseh” (NRD), „Ojciec chłopców” cz. II (amer.).
KEPNO: piąt., sob., niedz. „Tak-sówkowie” (amer.), „Barbara Radziwiłłówna” (archiw. pol.), sob., niedz. „Konik garbuszek” (radz.).

KŁODAWA: piąt. „Miłosne życie Budimira Trajkovica” (jug.), „Wdowieństwo Karoliny Zasler” (jug.), sob., niedz. „Wśród nocnej ciszy” (pol.).
KONIN Górnik: „Maratonczyk” (amer.), „No i co doktoru” (amer.).
KOSCIAN: sob., niedz. „Koziorożec-1” (amer.), niedz. „Postrach Tekasu” (pol.).
KROTOSZYN: piąt., sob., niedz. „Rocky” (amer.), niedz. „Adaś i Ola” (czech.).

KRZYŻ: „Spirala” (pol.), „Białe Murzyny” (pol.).
NOWY TOMYŚL: piąt., sob., niedz. „Zagubione dusze” (wł.), „Cztery muzykierowice” (panam.), niedz. „Tomek Patuch” (pol.).
OPALENICA: piąt. „Mecanica national” (meks.), sob., niedz. „Barbara Radziwiłłówna” (pol.), niedz. „Ostatnia dwójka” (radz.).

OSTRÓW: Roma: piąt., sob., niedz. „Niewzruszona Sarah” (ang.), „Dom czarownicy i latarnia” (węg.), niedz. „Latająca chatka” (pol.); Słońce: „Powrót człowieka zwanego koniem” (amer.).
OSTRZESZÓW: „Halo Śpiechódka” (pol.).
PIŁA Sokół: piąt., sob., niedz. „Dziwaczyna z reklam” (amer.), niedz. „Tomek Sawyer” (amer.).
PLESZEW: „Sędzia Fayard zwany szeryfem” (fr.).

PNIĘWY: piąt., sob., niedz. „Spirala” (pol.), sob., niedz. „Colargol na dzikim zachodzie” (pol.).
RAWICZ: piąt., sob., niedz. „Bez znieczulenia” (pol.), niedz. „O dwóch takich co ukradli księżyc” (pol.).
SŁUPCA: piąt., sob., niedz. „Abba” (szwedz.), niedz. „Dziki niedźwiedź Gawryła” (radz.).
SYCOW: piąt., sob., niedz. „Szczęście na smyczy” (jug.), „Joseph Andrews” (ang.), niedz. „Świąteczne przygody skrzatów” (pol.).

SZAMOTUŁY: „Zorro” (wł.), „Azy” (pol.).
SREM Klubowe: piąt., sob., niedz. „Zadko” (amer.), niedz. „Magiczny kamień” (NRD); Słonko: piąt. „Węgrzy” (węg.), sob., niedz. „Zasady domina” (amer.).
SRODA: „Mandingo” (wł.-amer.), „Charlie Brown i jego kompania” (amer.).
TRZCIANKA: „Koziorożec-1” (amer.).

TURK: „Halo Śpiechódka” (pol.).
WIERUSZÓW: „Lokator” (fr.), „W gwiazdowymyle” (NRD).
WRONKI: piąt., sob., niedz. „Akwarele” (pol.), sob., niedz. „Pieś w cyrku” (pol.).
WRZESNIA: piąt., sob., niedz. „Przełomy Missouri” (amer.), „Biały Bim Czarne Ucho” (radz.), niedz. „Wielka podróż Borka i Lolka” (pol.).

WSCHOWA: piąt., sob., niedz. „Pietażek i Robinson” (ang.), „Joe Valachi” (wł.), niedz. „Podróż za jeden uśmiech” (pol.).
ZŁOTÓW: piąt., sob., niedz. „Bez znieczulenia” (pol.), niedz. „Colargol na dzikim zachodzie” (pol.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronie — „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyczna polska melodia; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Parada jazzu tradycyjnego; 13.40 Kacik melomana; 14.00 „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 16.10

Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18.10 Jedynka c. d.; 18.30 Konc. żywych; 19.15 Warszawa Ork. PRITV; 19.40 Rytmy ludowe z nad Adriatyku; 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.05 Kronika sportowa; 21.18 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.23 Wzrost na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — magazyn słowno-muz.; 23.40 Konc. żywych od Polonii dla rodzin w kraju.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zblżenia; 9.30 My 79 — audycja Studio Młodych; 9.40 Dla przedszkoli „Dla babci”; 10.00 Czytamy klasyków — Jack London; 10.30 Mistrzowie ragtime; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 J. Brahms — 2 Sonata F-dur op. 99 na wiolonczelę i fortepian; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Muz. spod strzechy; 12.05 Andrzej Koszewski — Concerto grosso; 12.25 „Łódź, 19. I. 1945”; 12.45 Tańce dawnej Warszawy; 12.55 Na fortepianie gra B. Greco; 13.00 Wokół sprawy naszego stołu; 13.15 Nowe nagrania radiowe pianistki E. Osińskiej; 13.30 Ze wsi i o wsi; 13.51 Recital skrzypcowy H. Szwaryga; 14.10 Wieceł, lepień, nowocześnie; 14.25 Tu Radio — Moskwa; 14.45 Muz. Mozart; 15.20 Popołudniowe odświeżacz i chłopców; 16.00 Mel. filmowe; 16.10 Konc. żywych młodszych; 16.40 Muzyka; 17.00 Spotkanie z piosenką radiową; 17.20 „Kraków, 19. I. 1945”; 17.40 „Leśne drogi” — rep. literacki; 18.21 Międzynar. Festiwal Muzyki Organowej — Oliwa 78; 18.25 Plebiscyt Studio „Gama”; 18.40 „Postawy”; 19.05 Poezja i muzyka wiersza S. Pietkaka; 19.30 Transm. Konc. Symf. z sali koncertowej Filharmonii Narodowej; 21.40 Muz. Orlanda di Lasso; 22.00 Teatr PR — Teatr Sensacji „Autostrada”; 23.00 Granice jazzu; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka — fragm. musicalu „Skrzypek na dachu”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Kacik niecierpliwy” — ed. pow.; 9.10 Sławomir Wondler bez słów; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Ork. Gewandhausu pod dyr. K. Masura; 10.35 Kiermasz płyt Wytwórni Amiga; 11.00 Dzień, jak co dzień — magazyn; 11.30 Spotkanie na szczytach; 11.40 Jackson i H. Laws; 12.05 W tonacji Trójką; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Małpa” — 1. ed. pow.; 14.00 Inspiracje literackie w muzyce XIX w.; 15.05 Piosenki stare jak nowe; 15.40 Tylko po hiszpańsku; 16.00 Rep. pt. „Człowiek na kładce schodowej”; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Studio nagrań; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Pow. w wyd. dżw. W. Biliński; 19.05 Nagrody i odznaczenia; 19.35 Opera; 19.40 „La Vera Costanza”; 19.50 „Kacik niecierpliwy” — ed. pow.; 20.00 Interdado — aktualności — mag.; 20.40 Z obu stron kamery Ewa i Czesław Petelski; 21.00 „Jeszcze jedna noc” — śpiewa S. Bishop; 21.20 Thesaurus muzyki polskiej; 22.08 Gwiazda siedmiu wieków — Alibabki; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskografia; 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Małysz; 23.05 Między dniami a snem.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8 W rytmie charlestona; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka sem. I „Powtórzenie materiału”; 8.25 Antologia sonat fortep.; 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.); „To jest Warszawa”; 9.20 Podróż muzyczna po kraju; 9.40 Dla przedszkoli — „Dla babci”; 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywat.); 10.20 A. Vivaldi; 4 koncert g-moll; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich (wych. muz.) Savoir vivre młodego melomana czyli z wizyta w operze i filharmonii; 11.30 Sceny z „Borysa Godunowa — Modest Musorgski”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Rosjacy; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach „Pol-ska a RWPG”; 13.50 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.00 Naukowcy rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.15 Tęko Beskidu Żywieckiego; 15.05 Wierunki ludzi myślących; 15.45 Sienkiewicz — „Listy z podróży do Ameryki”; 16.00 „Listy z podróży do Ameryki”; 16.25 Z dała od utartych śladów — Krasnobród Adama Komarowskiego; 16.40 Aud. sportowa; 16.50 Radiopress; 17.05 Piosenki o zimie; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Stereo „Muzyka słowiańska”; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Mistrzowie pióra — Jan Parandowski; 19.00 SOS dla biosfery — Ile kosztuje ochrona Giewontu; 19.15 J. angielski; 19.30 „Monogram” — opera radiowa; 20.50 Gra ang. ork. kameralna; 21.35 Laureaci chopinowsy na płytach; 22.15 Kraje i wydarzenia; 22.35 Barykada wołności — wspomnienie o Stanisławie Dubois; 22.50 Preludia Debussy'ego gra S. Francois.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8 W rytmie charlestona; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka sem. I „Powtórzenie materiału”; 8.25 Antologia sonat fortep.; 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.); „To jest Warszawa”; 9.20 Podróż muzyczna po kraju; 9.40 Dla przedszkoli — „Dla babci”; 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywat.); 10.20 A. Vivaldi; 4 koncert g-moll; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich (wych. muz.) Savoir vivre młodego melomana czyli z wizyta w operze i filharmonii; 11.30 Sceny z „Borysa Godunowa — Modest Musorgski”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Rosjacy; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach „Pol-ska a RWPG”; 13.50 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.00 Naukowcy rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.15 Tęko Beskidu Żywieckiego; 15.05 Wierunki ludzi myślących; 15.45 Sienkiewicz — „Listy z podróży do Ameryki”; 16.00 „Listy z podróży do Ameryki”; 16.25 Z dała od utartych śladów — Krasnobród Adama Komarowskiego; 16.40 Aud. sportowa; 16.50 Radiopress; 17.05 Piosenki o zimie; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Stereo „Muzyka słowiańska”; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Mistrzowie pióra — Jan Parandowski; 19.00 SOS dla biosfery — Ile kosztuje ochrona Giewontu; 19.15 J. angielski; 19.30 „Monogram” — opera radiowa; 20.50 Gra ang. ork. kameralna; 21.35 Laureaci chopinowsy na płytach; 22.15 Kraje i wydarzenia; 22.35 Barykada wołności — wspomnienie o Stanisławie Dubois; 22.50 Preludia Debussy'ego gra S. Francois.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8 W rytmie charlestona; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka sem. I „Powtórzenie materiału”; 8.25 Antologia sonat fortep.; 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.); „To jest Warszawa”; 9.20 Podróż muzyczna po kraju; 9.40 Dla przedszkoli — „Dla babci”; 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywat.); 10.20 A. Vivaldi; 4 koncert g-moll; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich (wych. muz.) Savoir vivre młodego melomana czyli z wizyta w operze i filharmonii; 11.30 Sceny z „Borysa Godunowa — Modest Musorgski”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Rosjacy; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach „Pol-ska a RWPG”; 13.50 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.00 Naukowcy rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.15 Tęko Beskidu Żywieckiego; 15.05 Wierunki ludzi myślących; 15.45 Sienkiewicz — „Listy z podróży do Ameryki”; 16.00 „Listy z podróży do Ameryki”; 16.25 Z dała od utartych śladów — Krasnobród Adama Komarowskiego; 16.40 Aud. sportowa; 16.50 Radiopress; 17.05 Piosenki o zimie; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Stereo „Muzyka słowiańska”; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Mistrzowie pióra — Jan Parandowski; 19.00 SOS dla biosfery — Ile kosztuje ochrona Giewontu; 19.15 J. angielski; 19.30 „Monogram” — opera radiowa; 20.50 Gra ang. ork. kameralna; 21.35 Laureaci chopinowsy na płytach; 22.15 Kraje i wydarzenia; 22.35 Barykada wołności — wspomnienie o Stanisławie Dubois; 22.50 Preludia Debussy'ego gra S. Francois.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8 W rytmie charlestona; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka sem. I „Powtórzenie materiału”; 8.25 Antologia sonat fortep.; 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.); „To jest Warszawa”; 9.20 Podróż muzyczna po kraju; 9.40 Dla przedszkoli — „Dla babci”; 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywat.); 10.20 A. Vivaldi; 4 koncert g-moll; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich (wych. muz.) Savoir vivre młodego melomana czyli z wizyta w operze i filharmonii; 11.30 Sceny z „Borysa Godunowa — Modest Musorgski”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Rosjacy; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach „Pol-ska a RWPG”; 13.50 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.00 Naukowcy rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (cz. II) (ogólnop.); 14.15 Tęko Beskidu Żywieckiego; 15.05 Wierunki ludzi myślących; 15.45 Sienkiewicz — „Listy z podróży do Ameryki”; 16.00 „Listy z podróży do Ameryki”; 16.25 Z dała od utartych śladów — Krasnobród Adama Komarowskiego; 16.40 Aud. sportowa; 16.50 Radiopress; 17.05 Piosenki o zimie; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Stereo „Muzyka słowiańska”; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Mistrzowie pióra — Jan Parandowski; 19.00 SOS dla biosfery — Ile kosztuje ochrona Giewontu; 19.15 J. angielski; 19.30 „Monogram” — opera radiowa; 20.50 Gra ang. ork. kameralna; 21.35 Laureaci chopinowsy na płytach; 22.15 Kraje i wydarzenia; 22.35 Barykada wołności — wspomnienie o Stanisławie Dubois; 22.50 Preludia Debussy'ego gra S. Francois.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronie — „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyczna polska melodia; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Parada jazzu tradycyjnego; 13.40 Kacik melomana; 14.00 „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 16.10

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zblżenia; 9.30 Teatr Polskiego Radia

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Kacik niecierpliwy” — ed. pow.; 9.10 Sławomir Wondler bez słów; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Ork. Gewandhausu pod dyr. K. Masura; 10.35 Kiermasz płyt Wytwórni Amiga; 11.00 Dzień, jak co dzień — magazyn; 11.30 Spotkanie na szczytach; 11.40 Jackson i H. Laws; 12.05 W tonacji Trójką; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Małpa” — 1. ed. pow.; 14.00 Inspiracje literackie w muzyce XIX w.; 15.05 Piosenki stare jak nowe; 15.40 Tylko po hiszpańsku; 16.00 Rep. pt. „Człowiek na kładce schodowej”; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Studio nagrań; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Pow. w wyd. dżw. W. Biliński; 19.05 Nagrody i odznaczenia; 19.35 Opera; 19.40 „La Vera Costanza”; 19.50 „Kacik niecierpliwy” — ed. pow.; 20.00 Interdado — aktualności — mag.; 20.40 Z obu stron kamery Ewa i Czesław Petelski; 21.00 „Jeszcze jedna noc” — śpiewa S. Bishop; 21.20 Thesaurus muzyki polskiej; 22.08 Gwiazda siedmiu wieków — Alibabki; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskografia; 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Małysz; 23.05 Między dniami a snem.

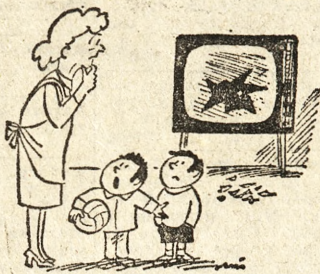
— „Kremłowski kuranty”; 10.40 Sprawy codzienne — „Postawy”; 11.00 Koncert chopinowski z nagraniem M. Wilkomirskiego; 11.35 Radioprobiemy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 W 85 rocznicę urodzin W. Pistona; 12.25 Czy znasz te książki? — 12.45 Miniatury muz.; 13.00 Magazyn łowiecki; 13.15 Manuel de Falla: 7 ludowych pieśni hiszpańskich; 13.30 Ze wsi i o wsi; 13.51 R. Tuszewski gra utwory klarinetowe kompozytorów polskich; 14.

W głębokim smutku pograżone
Ul. Belwederska 9. żona z dziećmi i rodzina

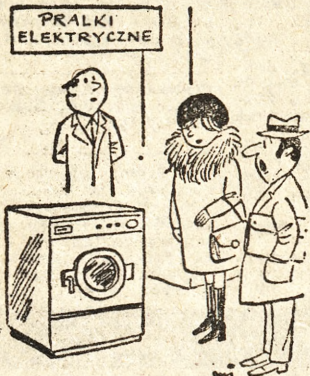
21 stycznia

DZIEŃ BABCI

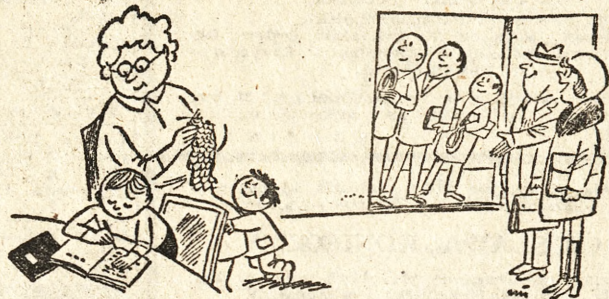
Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Przecież ty, babciu, potrafisz wszystko naprawić zanim tata i mama wrócą z biura!



— Po co? Przecież mama jeszcze doskonale sobie daje radę...



— ...i właśnie dlatego mogliśmy z mężem dalej studiować i podnieść nasze kwalifikacje!



— Z babcią jest przyjemniej na przechadzce — babcię interesują tylko sklepy z zabawkami.



— OJCIEC: — Ty mały diabeł! MATKA: — Ależ chłopczel! BABCIA: — Mój aniołek!

ŁYSINA POWODEM ROZWODU

Była to miłość od pierwszego spojrzenia, która zakończyła się ślubem. W dwa dni po weselu młoda mężatka kategorycznie zażądała rozwodu. Okazało się bowiem, że jej 30-letni mąż, bogaty wiedeński kupiec Fritz Nahrman, dopuścił się oszustwa. Jego piękna bujna fryzura okazała się peruką, a pan młody był kompletnie łysy. Nie pomogły

między WIERSZAMI

interwencje adwokatów, młoda mężatka otrzymała rozwód w błyskawicznym tempie.

„GODZINY NADLICZBOWE”

Policjanci angielskiego miasta

Basildon, chcąc podnieść swoje niskie zarobki, postanowili dorobić do pensji godzinami nadliczbowymi. Aby uzasadnić potrzebę dodatkowej pracy, wybijali szyby wystawowe sklepów, a na ślepień podczas nadgodzin tropili nieuchwytnych wandalów.

Cała afera przypadkowo się wydała i pomysłowym policjantom wyłoczono proces.

Będą chyba mogli „odpocząć” po nadliczbowych godzinach...

Około pięćdziesięciu metrów przed szlabanem, ciężki „Jaguar” z monachijską rejestracją, zatrzymał się. Kierowca wysiadł, spojrzął z uśmiechem na mężczyznę w zielonych mundurach i otworzył klapy bagażnika. Wyjął rezerwowy kanister i zajął się intensywnie otwieraniem zamka wlewu benzyny.

Po chwili energicznym krokiem zbliżył się do szlabanu. W prawym ręku trzymał plastikowy woreczek. Wyglądał na wzburzonego. Klapy bagażnika jego samochodu była na dół otwarta, na szosie stał zapasowy kanister.

— Ma pan jakieś kłopoty? — zapytał jeden z celników. — Ktoś grzebał w moim bagażniku i rezerwowym kanistrze.

— Co się stało? — Zamiast odpowiedzieć mężczyzna pomachał plastikowym woreczkiem.

— Proszę zaprowadzić mnie do waszego szefa — oświadczył.

— A co jest w tym woreczku?

— Diamenty. Myślę, że to zainteresuje waszego szefa.

Mężczyzna za biurkiem sceptycznie przyglądał się przybyszemu.

— A więc otworzył pan ten woreczek, panie Vollmer — stwierdził. I wtedy zobaczył pan diamenty?

— Zdumiałem się. Tak. Po prostu oniemiałem. Niech pan zajrzy zresztą do swego protokołu.

— Tak tu jest napisane. I potem przyniósł pan ten woreczek tutaj?

— Miałem go raczej przeskrytować przez granicę? — I nie wie pan, co to wшы skło znaczy?

— Nie.

— Przecież nie jest to wypadek codzienny...

— Właśnie dlatego tu jestem. Ale zaczynam się zastanawiać czy nie lepiej było jechać dalej.

— Rewizja mogła się okazać dla pana nieprzyjemna.

— Od kiedy to spokojni turyści rewidowani są na granicy, aż do przeglądania kanistra.

— Od wczoraj — powiedział szef celników. — Przedwczoraj w nocy okradziono w Monachium jubilera. Diamenty. Warte pół miliona.

— Myśli pan, że skradzione diamenty są identyczne z tymi z mojego kanistra?

— Taka możliwość istnieje.

Nie uważa pan?

— No więc, co będzie ze mną?

— Poczekaj pan, aż przyjdzie nasz ekspert.

— Ekspert? Co za ekspert?

— Człowiek z policji kryminalnej.

Wreszcie przyjechał samochód z mundurowym policjantem i człowiekiem w cywilu. Był młody, około trzydziestu pięciu lat. Natychmiast zainteresował się diamentami leżącymi na biurku.

— Nazywam się Wilkens — powiedział bezbarwnie. — Zdażo się panu częściej, że otwierał pan kanister i znajdował diamenty?

— Tylko w niedzielę.

Wilkens roześmiał się.

— Poważnie! rozumie pan coś z tego?

— Nie.

— Miał pan kiedykolwiek do czynienia z branzą diamentową?

— Nie.

— Wiedział pan o rabunku?

— Nie.

Po pięciu minutach tej zabawy w pytania i odpowiedzi Wilkens wydawał się być zadowolony.

— Co mówi Monachium? — zapytał celników.

— Dane zgadzają się.

— Nie jest pan o nic podejrzanym — powiedział Wilkens do Vollmera. — Mimo to sprawa jest zadziwiająca.

I w tym momencie Vollmer eksplodował.

— Co tu zadziwiającego? Że nie wchodzi w rachubę jako sprawca rabunku? Że mimo, iż bezwiednie przewoziłem skradzione brylanty, moja kartoteka w policji jest czyista? Oczekuje pan może sprawy rabunku, który pada się panu sam na srebrnej tacy?

— Vollmer odetchnął głęboko.

— Żaden rabuś nie zabiera diamentów w Monachium, aby je potem zapakować w plastikowy worek i przywieźć w kanistrze na granicę, aby je sprezentować celnikom. Trzeba myśleć logicznie: gdyby tam był złodziej, brakowałoby tu logiki.

— Śluszenie — przyznał Wilkens i roześmiał się. — Doszedłem do tego samego wniosku.

— A co to oznacza konkretnie?

nie dla mnie?

— Ze może pan sobie

Otrzyma pan pokwitowanie

diamenty i może pan o całej sprawie zapomnieć. Wystarczy panu benzyny, czy mam

móc?

— Dwa kilometry za granicą jest stacja benzynowa —

wmieszaj się jeden z celników. Dojedzie pan tam śmiało.

Vollmer od drzwi odwrócił się jeszcze do Wilkensa i powiedział:

— Dla pana to niedobra

że ja nie jestem tym człowiekiem. Czy jednak pomyślał pan choćby przez sekundę, że właściwemu sprawcy zdarzenia taki wypadek na granicy

— Nie, ponieważ mamy do czynienia z zawodowcem.

— To fatalne dla niego, że kończyła mi się benzyna tu

przed granicą.

— Nic w tym fatalnego — powiedział Wilkens.

— Rabuś chciał, abyśmy

leżeli te diamenty. Musiał

bać także przy pańskim

niku benzyny. Moje gratulacje pod jego adresem: jego

chuby nie zawiodły.

— Ale diamenty!

— Są bezwartościowe. Imitacje. Zle zrobione imitacje ze szkła. Sprawa jest zakończona. Myślę, że te diamenty nie wrócą już do nas.

— Uważa pan, że są już na granicy?

— Na pewno. Rabuś wziął

pana i pańskiego kanistra

jako środka transportowego

lecz dla odwrócenia uwagi

Kiedy my tu mieliśmy to

bez zamieszanie z panem, a

bez przeszkód przejechał

niem.

— Praktycznie na pańskich

oczach.

— Tak jest.

Dwie minuty później

Vollmer załadował kanister

do bagażnika i przejechał

niem.

Dwa kilometry za granicą

podjechał pod stację benzynową.

Kiedy napełniono

bać, wyjął zza oparcia tylnego

go siedzenia niewielki woreczek.

Nie otwierał go, choć

tylko dotknął. W końcu

tylko diamenty warte pół miliona.

KLAUS KAUFHOLD

KRZYŻÓWKA NR 3

Litery z krzyżówek ponumerowane, wypisane w kolejności od 1 do 117 utworzą ostateczne rozwiązanie krzyżówki.

Opr.: Władysław Firlik

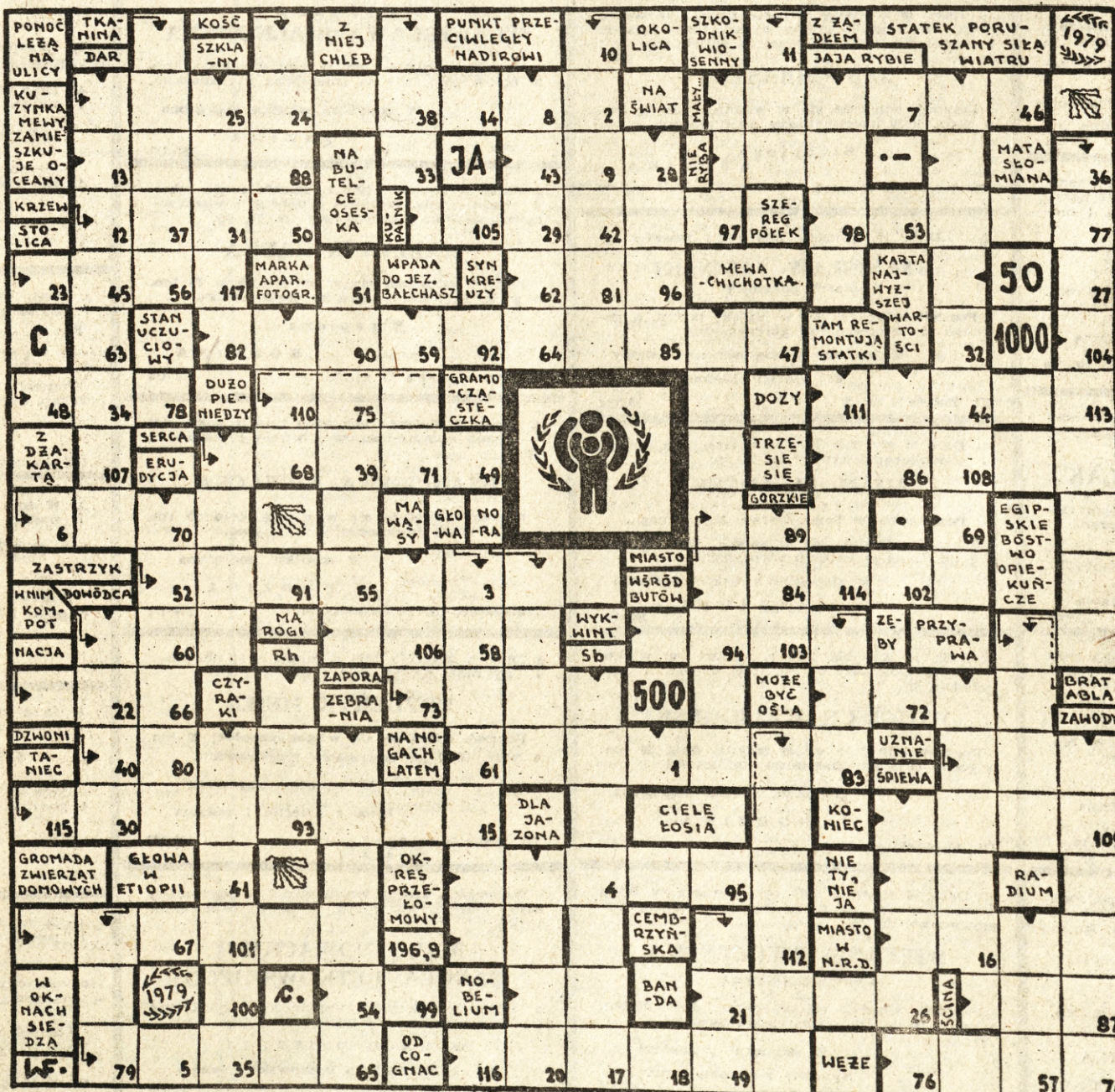
Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 3” — czekamy do piątku, 26 stycznia 1979. Wśród czytelników, którzy przesyła prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Hasło brzmi: „Wszystko jest w rękach ludzkich, dlatego myj je często”.

W wyniku komisyjnego losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu, — otrzymują: Eugeniusz Tomczak, Szewce; Ewa Tarkowska, Wągrowiec; Janina Piątek, Poznań; Czesław Kowalski, Poznań; Magdalena Biernat, Poznań.

Nagrody wysłała poczta Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.



NA EKRANACH

KIN

„POWRÓT CZŁOWIEKA Z WIEKOWEGO KONIEM” — to film produkcji amerykańskiej (1976) w reżyserii Irvina Kershnera. Zachowując przygodowy charakter powieści, która ma także serce, wyjął reżyser na pierwszy plan wysunął tutaj problem „kulturowego”, przeżyte przez pewnego angielskiego bohatera przeżył wśród nich lot — zasnął zarówno zwierzęgo ponizienia jak i zaszczepionego jednego z indiańskich plemion. Twórca filmu postawił się o możliwie wierne, etnograficzne opisanie życia Indian, obyczajów, bytowania, religii, zyka oraz ich pełnej determinacji walki z białymi o prawo wolności. — Opartym jest scenariusz pisma historyka Johna De Witte — mówi Kershner — który dzieje Indian studiował przez całe swoje życie. Potrzebował ten materiał do szkic, po czym dalej pracował nad nim wraz z autorem. — mowa opowieść to, w moim odczuciu, romantyczny melodrama, a nie dokument...

„JOE VALACHI” — jest mem produkcji francusko-włoskiej, stanowiącym swoiste użyczenie cyklu historii „mafijny” który chronologicznie tworzy się: „Ojciec chrzestny” (1972), „Joe Valachi” (1972), „Lucky Luciano” (1973) i „Ojciec chrzestny II” (1974). Film Terence Younga jest rekonstrukcją autentycznych wydarzeń, zrealizowanych z zachowaniem prawdziwych nazwisk, częściowo także miejsc akcji oraz przy udziale (w charakterze statystów) członków mafii (kos).